ROK XIV. Nr. 219 (4182) WILNO, środa 11 sierpnia 1937 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

Stalin na usługach... wywiadu polskiego?

Ostateczne bankructwo stalinowskiego socjalizmu

Wobec sensacyjnych wynurzeń kierownika wydziału rolniczego przy CK WKP(b) towarzysza Jakowlewa na wszechbiałoruskiej naradzie prezesów kołchozów, która miała miejsce w pierwszych dniach sierpnia w Mińsku — rzucono pomysł wzniesienia na granicy polsko-sowieckiej najwspanialszego pomnika na cześć naszego wywiadu. Jak wynika bowiem ze sprawozdań prasowych dotyczących tej narady — to, czego dokonał wywiad polski na terenie Rosji sowieckiej, zasługuje na uwiecznienie w postaci jakiegoś wiekopomnego dzieła sztuki, które by przypominało zarówno pokoleniom żyjącym, jak i przyszłym niebywałe w dziejach ludzkości wspaniałe i genialne czyny naszego wywiadu.

Bo proszę tylko zastanowić się, czy to nie jest genialne i wspaniałe, jeżeli wywiad X zdobywa dla swych pomysłów odpowiedzialne i decydujące czynniki państwa Y, które następnie te pomysły przez szereg lat realizują z największym nakładem sił i energii przysparzając największe szkody dla własnego kraju. Wszak tego rodzaju wprost niesamowite, fantastyczne posunięcia, przynajmniej o ile nam wiadomo, jeżeli komu i przychodziły do głowy, to jak dotąd nikomu nie dały się zrealizować.

Polski wywiad natomiast, jak wynika z oficjalnej prasy sowieckiej, w jakiś dziwny sposób potrafił przezwyciężyć wszystkie trudności i wpisać się w dzieje ludzkości niespotykanym dotąd czynem. Natchnął on bowiem „genialnego wodza" pierwszego państwa robotniczo-włościańskiego na świecie ideą budowy socjalizmu na wsi, pomysłem tworzenia wielkich komunistycznych falansterów rolnych zwanych sowchozami.

Niech czytelnik tylko nie myśli, że są to jakieś niesamowite majaczenia autora niniejszego artykułu, piszącego przy stanie gorączkowym 41°. Nic podobnego. „Majaczenia" te są oparte na specjalnym materiale sowieckim, na wywodach oficjalnej prasy sowieckiej, jak moskiewska „Prawda", mińska „Zwiazda"; mowy Stalina, Mołotowa i t. d. Z tych to źródeł, czysto „proletariackich" i „komunistycznych" a nie jakichś tam zgniłych „burżuazyjnych" dowiadujemy się rzeczy sensacyjnych o genialnych czynach naszego wywiadu.

Otóż na wspomnianej wszechbiałoruskiej naradzie 1.900 prezesów kołchozów, przybyły specjalnie z Moskwy kierownik wydziału rolniczego przy CK WKP (b) Jakowlew wyklarował przedstawicielom włościaństwa białoruskiego, że

wszystko to, co działo się na Białorusi sowieckiej w dziedzinie ustroju rolnego, było dziełem szpiegów polskich,

którzy przedostali się zarówno do CK białoruskiej partii komunistycznej, jak i do białoruskich władz sowieckich. Oni to, jak prezydent republiki białoruskiej Czerwiakow, który przed miesiącem popełnił samobójstwo, obecnie aresztowany prezes białoruskiej Rady Komisarzy Ludowych Gołodied, rozstrzelany w czerwcu dowódca białoruskiego okręgu wojskowego, generał Uborewicz itd., pozostawali na usługach wywiadu polskiego, realizowali plany i pomysły tego wywiadu, niezmiernie krzywdzące białoruskie włościaństwo itp. Ci właśnie, członkowie CK białoruskiej kompartii i rządu białoruskiego, będąc „podłymi zdrajcami ojczyzny" stworzyli na Białorusi 138 sowchozów na ziemi włościańskiej, wyzyskiwali włościan białoruskich, zmuszali ich dzieci uczęszczać do szkół polskich itd. itd.

— Stalin likwiduje Sowchozy — wymysł polskiego wywiadu.

Ale otóż, dobry Stalin, ojciec narodu sowieckiego, dał rozkaz zlikwidowania „tej podlej zgrai" i jej „szkodniczych tworów" w celu wyzwolenia włościan białoruskich z pod panowania agentów wywiadu polskiego. Z jego to inicjatywy wyszedł pomysł zlikwidowania wszystkich sowchozów na Białorusi sowieckiej i przekazanie ich ziemi dla kołchozów i kołchoźników, zmniejszenia podatków i t. d.

Po wysłuchaniu takich wynurzeń z ust stalinowskiego wysłannika Jakowlewa i prawdopodobnie na jego wniosek i pod jego dyktaturą, 1900 prezesów kołchozów, postanowiło jednogłośnie, wysłać do „drogiego ojca i wodza towarzysza Stalina" i „drogiego towarzysza Mołotowa" dziękczynny list, wydrukowany w całej prasie sowieckiej z dnia 6 sierpnia, w którym między innymi czytamy:

„Szpiedzy polscy organizowali sowchozy na gruntach włościańskich, pozbawiali kołchoźników działek przy sadybach, nieprawnie odbierali od kołchozów, należące do nich lasy, zabraniali kołchoźnikom paść bydło w lesie i za niewykonanie tego szkodniczego rozporządzenia karali włościan".

Dlatego też:

„Dziękujemy — piszą dalej w swym liście prezesi kołchozów na Białorusi — naszemu rządowi Z. S. R. R., partii, towarzyszowi Stalinowi i Mołotowowi za to, że oni pomogli nam zdemaskować wrogów (czytaj Czerwiakowa, Gołodieda, Uborewicza i innych. Zet.) i przedsięwzięli środki w celu przyjścia z pomocą dla kołchoźniczego włościaństwa oraz likwidacji rezultatów szkodnictwa.

Witamy postanowienie Rady Komisarzy Ludowych ZSRR i Centralnego Komitetu WKP (b) o likwidacji 138 szkodniczo zorganizowanych sowchozów i przekazania ich ziemi dla kołchozów itd.".

W dalszym ciągu swego listu prezesi kołchozów na Białorusi dziękują Stalinowi i Mołotowowi za to, że oni jako kierownicy rządu wydali rozporządzenie na podstawie którego, każdy kołchoźnik, otrzyma działkę na własność, oraz za to, że 480 tysięcy ha lasów, które przed tym należały do zorganizowanych przez polskich szpiegów sowchozów, po ich likwidacji, przechodzą na wieczyste użytkowanie kołchozów itp. Jednocześnie, w imieniu 5.000.000 włościaństwa białoruskiego, prezesi kołchozów na Białorusi w swym liście uroczyście przysięgają Stalinowi, że na przyszłość będą bronić ziemi białoruskiej od szpiegów polskich i wszelkiego rodzaju wrogów oraz na wypadek wojny oddadzą swe życie „za ZSRR, za kołchozy, za Was towarzyszu Stalinie".

Kto inspirował twórców Sowchozów na Białorusi

A więc sowchozy na Białorusi, to dzieło rąk szpiegów polskich? Ale przy czym tu Stalin i Mołotow —zapyta zdziwiony czytelnik. W jakim związku pozostają oni z wywiadem polskim? Sprawa bardzo prosta.

Wszyscy ci „szpiedzy polscy" wszyscy ci Czerwiakowy, Gołodiedy, Uborewicze i inni, którzy przez szereg lat rządzili na Białorusi, byli tylko marionetkami w rękach Moskwy, w rękach Stalina i ściśle wykonywali instrukcje i plany idące z centrum. Nie oni, a Stalin był twórcą budowy socjalizmu w jednym kraju. Socjalizm Stalina, wyrażony w planach pięcioletnich, obejmował zarówno industrializację jak i powszechną kolektywizację kraju. W tych planach Stalina, które od 1928 r. począwszy były realizowane na przestrzeni całego olbrzymiego Związku Sowieckiego — sowchozy miały odegrywać specjalną rolę. Jako czysto socjalistyczne falenstery rolne, miały one nietylko umożliwić państwu sowieckiemu niezależnie od kaprysów chłopskich zaopatrzenie się w różne niezbędne produkty rolnicze, ale również być zachętą dla chłopów i w sposób poglądowy im wytłumaczyć korzyści wielkiej uspołecznionej gospodarki rolnej oraz jej przewagę nad drobnym indywidualnym gospodarstwem włościańskim. Co więcej. Sowchozy, zgodnie z planami Stalina w dziedzinie ustroju rolnego, miały być formą gospodarki rolnej, która po realizacji stalinowskiego socjalizmu zapanowałaby w całym Związku. Kołchozy zaś, w których jest dopuszczona własność prywatna poszczególnych członków kołchozu, w postaci indywidualnych działek, inwentarza żywego i martwego, miały być tylko formą przejściową do sowchozów, — jedynej formy gospodarki nawskroś socjalistycznej. Sowchoz bowiem nie znał ani działek indywidualnych, ani innych pozostałości burżuazyjnej, własności prywatnej. W nim mieli pracować tacy sami robotnicy socjalistyczni, jak w fabrykach i innych zakładach przemysłowych.

Poglądy Stalina z roku 1929

I kiedy tego rodzaju pomysły stalinowskie, w roku 1928/29 spotkały się z krytyką ze strony t. zw. opozycji prawicowej t. i Bucharina, Rykowa, prof. Kondratiewa i innych, jako pomysły fantastyczne i nierealne — to wówczas Stalin wręcz oświadczył:

„Sowchozy będąc przedsiębiorstwami rolniczymi konsekwentnie socjalistycznego typu, powinny w swej praktycznej pracy w jeszcze większym stopniu, aniżeli dotychczas świecić przykładem, jak trzeba organizować wielką wytwórczość rolną i wykorzystać wysoką technikę w gospodarstwie wiejskim Jednocześnie z tym przedsiębiorstwa państwowe (sowchozy) rozporządzając potężnym materialno-technicznym aparatem, powinny wzmacniać swą rolę ogniw, sprzyjających przejściu indywidualnych gospodarstw włościańskich na tory kolektywizacji".

W ten sposób odpowiedział Stalin opozycji prawicowej, broniąc przed jej zarzutami sprawy sowchozów na plenarnym zebraniu **w listopadzie 1929 roku.**

Ponieważ opozycja kontynuowała swą krytykę sowchozów, niebawem została ona zlikwidowana przez Stalina przy pomocy środków administracyjnych, ażeby tym łatwiej i bez przeszkód móc kontynuować budownictwo socjalistycznych falansterów rolnych. I trzeba zaznaczyć, że od czasu rozgromienia opozycji prawicowej, te socjalistyczne falanstery rolne powstawały jak grzyby po deszczu. O ile w r. 1928 sowchozy zbożowe, obejmowały obszar 1 miliona ha — to w r. 1932 — w swym posiadaniu miały już 14 milionów ha. Do tego zaś dochodziły jeszcze t. zw. sowchozy hodowlane, których obszar sięgał też dziesiątków milionów ha. W okresie zaś drugiej pięciolatki rozwijano jeszcze bardziej gigantyczne plany w dziedzinie budownictwa różnego rodzaju sowchozów i pakowano w nie niezliczone wprost miliardy rubli.

Oskarżając twórców Sowchozów Stalin oskarża samego siebie

I otóż raptem dowiadujemy się, że forsowane przez Stalina i Mołotowa sowchozy — to pomysł... wywiadu polskiego. Że Czerwiakow, Gołodied i inni, którzy wykonywując plany Stalina zorganizowali na Białorusi 138 sowchozów — to szpiedzy polscy. A więc logicznie rozumując, przychodzimy do wniosku, że Stalin i Mołotow, to ludzie pozostający na usługach wywiadu polskiego. Bo przecież jeżeli nasz wywiad natchnął kogo pomysłem budownictwa sowchozów — to tylko Stalina i Mołotowa, a nie wykonawców ich woli na Białorusi sowieckiej.

Zet.

Walny Zjazd Delegatów Zw. Strz. w Warszawie

WARSZAWA (Pat) — Dziś odbył się w Warszawie Walny Zjazd Delegatów Związku Strzeleckiego.

Sale Rady Miejskiej, w której odbywały się obrady, udekorowano flagami o barwach narodowych i strzeleckich.

Na uroczystość otwarcia Zjazdu przybyli: generalicja z p. min. spraw wojsk. **gen. Kasprzyckim** na czele, dyrektor Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego gen. Olszyna-Wilczyński, wiceprezydent miasta **Kulski**, członkowie zarządu i komendy głównej Zw. Strzeleckiego z prezesem **Paschalskim** i komendantem głównym **ppłk. Frydrychem** oraz delegaci wszystkich okręgów ZS. w liczbie kilkuset.

W chwilę przed rozpoczęciem Zjazdu przybył P. **Marszałek Śmigły - Rydz.** W chwili przyjazdu P. Marszałka ustawiona przed ratuszem kompania honorowa Zw. Strzeleckiego sprezentowała broń, orkiestra odegrała hymn narodowy. Przed bramą ratusza powitali p. Marszałka prezes ZS. Paschalski, komendant główny Z. S. ppłk. Frydrych i wiceprezydent miasta Kulski. Po powitaniu Pan Marszałek przeszedł przed frontem kompanii honorowej.

Zjazd zagaił prezes ZS. Paschalski, który na wstępie

POWITAŁ P. MARSZAŁKA ŚMIGŁEGO-RYDZA

wygłaszając następujące przemówienie:

Dostojny Panie Marszałku!

W imieniu Walnego Zjazdu Delegatów Związku Strzeleckiego mam zaszczyt powitać Pana, Panie Marszałku i złożyć wyrazy podzięki za zaszczyt i za radość z powodu Twojego przybycia, albowiem w Twojej osobieześrodkowuje się dla nas symbol Armii, Państwa, siły obronnej — gwarantki niepodległości Narodu, tradycja Legionów Józefa Piłsudskiego, Zw. Strzeleckiego od lat wielu ukochane przewodnictwo.

I dlatego, też, gdy w tej chwili radosnej mamy złożyć swój żołnierski meldunek, meldujemy posłusznie, że każde Twoje zalecenie będzie dla nas bezwzględnym rozkazem. Dołożymy sił wszelkich i największego starania, ażeby Twoja wizja Wielkiej Polski stała się prawdą wewnętrzną młodego Polski pokolenia, prawdą najdroższą, chcielibyśmy wreszcie zapewnić Pana, Panie Marszałku, że ambicją Związku Strzeleckiego będzie stać zawsze w najwierniejszych Twoich żołnierzy szeregach.

Naczelny Wódz Armii Polskiej, Marszałek Śmigły - Rydz niech żyje!".

Okrzyk ten zebrani wielokrotnie powtórzyli, żywo manifestując radość z powodu obecności Pana Marszałka.

Następnie Pan Marszałek wygłosił przemówienie (przemówienie podajemy na str. 2-ej).

Po wygłoszeniu przemówienia Pan Marszałek Śmigły Rydz w towarzystwie p. ministra spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego, generalicji i adiutantów opuścił Zjazd, żegnany okrzykami na Jego cześć.

W dalszym ciągu Zjazdu wygłoszone przemówienia powitalne, po czym nastąpiło odczytanie sprawozdań władz głównych i komisji rewizyjnej.

Wyłoniona w czasie obrad delegacja złożyła wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Zjazd wysłał depesze hołdownicze do Pana Prezydenta RP, Pana Marszałka Śmigłego - Rydza, Pana Premiera oraz do Pani Marszałkowej Piłsudskiej.

(Dokończenie na str. 2-ej)



Marszałek Edward Śmigły-Rydz przyjmuje defiladę Legionistów. Obok Pana Marszałka Śmigłego - Rydza widzimy szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego płk. Adama Koca.

Walny Zjazd Delegatów Zw. Strz.

(Dokończenie ze strony 1-szej)

Nowy Zarząd

W dalszym ciągu obrad Walnego Zjazdu Związku Strzeleckiego dokonano wyborów nowego zarządu głównego i komisji rewizyjnej w następującym składzie:

Zarząd Główny: prezes — Fr. Paschalski oraz członkowie zarządu: gen. M. Karaszewicz-Tokarzewski, ppłk. A. Minkowski, naczelnik S. Maciszewski, dyr. W. Zyborski, Wiktor Kotarbiński, dyr. Sokołowski, Irena Wasiutyńska, Zofia Brzęk-Osińska, **sen. Eug. Dobaczewski**, sen. Seib. Ponadto postanowiono dokooptować do zarządu głównego Związku Strzeleckiego delegata zarządu głównego Zw. Legionistów i Związku POW.

W skład komisji rewizyjnej weszli: pp. Szubartowicz, Borysławski, Podgórski, Ojrzanowski, Czajkowski, major Witkowski, prokurator Elsnerowicz i Kozon.

W końcowej części obrad przyjęto projekt nowego statutu stowarzyszenia.

Jakość pracy decyduje o jej wynikach

Przemówienie Marszałka Śmigłego-Rydza

Szanowni Państwo!

Żałuję, że nie mogę dłużej być obecny na waszych obradach, muszę wrócić do swoich zajęć. Przed odejściem chcę wypowiedzieć kilka zdań. Nie będę wygłaszał patetycznych słów Mój stosunek do Związku Strzeleckiego jest wam znany. Wiecie jaką wagę przywiązuję do strzeleckiej pracy. Jako człowiek pracujący od dłuższego czasu w wojsku, chcę wam zwrócić uwagę na jedną sprawę, która i wam, coście albo służyli w wojsku, albo pracując w Strzelcu, oswoili się z zagadnieniami wojskowymi, napewno jest znana.

Jeśli się porówna najlepszy pułk armii jakiej[illegible]wiek, nawet najlepszej z pułkiem [illegible]szym, to widzi się ze zdumie[illegible] różnice, duży dystans mię[illegible] jednym a drugim.

Jaka jest przyczyna tej różnicy?

Przyczyna tkwi w jakości pracy ludzkiej. W warunkach podobnych ludzie osiągają różne wyniki, zależnie od włożonej wpracę duszy, włożonego wysiłku umysłowego i energii fizycznej.

I oto mamy dwa bardzo różniące się między sobą pułki.

Widzimy więc, że skala możliwości i wysiłku ludzkiego jest bardzo szeroka i jak wiele może człowiek osiągnąć i to nie z pomocą jakichś nadprzyrodzonych sił, ale przyłożywszy się odpowiednio do pracy.

Życzę wam z całego serca, abyście w waszej pracy, która ma tak cenną tradycję i tylu ludzi skupia, tę skalę zwężyli — a zwężyli nie ku dołowi, lecz ku górze.

Przyjazd do Wilna wice-min. Bobkowskiego

Dziś przybywa do Wilna wiceminister komunikacji inż. Bobkowski. P. wiceminister przeprowadzi lustrację komunikacji kolejowej z Naroczem. (b)

Odwet niemiecki

w walce prasowej z Anglią

BERLIN (Pat) — Z oficjalnych kół donoszą, że rząd niemiecki zwrócił się do rządu brytyjskiego z prośbą o odwołanie w ciągu 4-ch dni korespondenta „Times" w Berlinie Normana Erbutta, w przeciwnym bowiem razie zostanie on wysiedlony.

Wydanie tego rodzaju zarządzenia okazało się koniecznym, ponieważ Norman Erbutt w ciągu szeregu lat wykonywał swe funkcje w duchu nieprzyjaznym dla Niemiec, skutkiem czego nadużywał udzielonej mu gościnności.

LONDYN (Pat) — Agencja Reutera donosi, że dotychczas nie przedsięwzięto żadnych kroków na drodze dyplomatycznej w sprawie wysiedlenia z Berlina korespondenta „Times'a".

Jak się okazuje, korespondentowi temu rząd niemiecki nie zarzuca niczego, co nie byłoby związane z jego pracą dziennikarską. Tymczasem powodem wysiedlenia dziennikarzy niemieckich z W. Brytanii, jest — jak ogólnie utrzymują — działalność ich szkodząca dobrym stosunkom między Niemcami a Anglią, nie związana w zupełności z wykonywanym przez nich zawodem.

LONDYN, (Pat). Prasa angielska żywo komentuje sprawę wydalenia korespondentów niemieckich w Londynie oraz odwetowe żądania rządu niemieckiego, wysunięte w czasie wczorajszej wizyty ministra Woermanna w Foreign Office. „Times" odwołał swego głównego korespondenta z Berlina, Normana Erbutta, dlatego, że jego praca dziennikarska nie spotyka się z aprobatą niemieckich sfer rządowych.

Pisma podkreślają, że akcja rządu niemieckiego jest niewspółmierna z zarządzeniem władz brytyjskich. Korespondenci niemieccy wydaleni zostali za działalność, nie mającą nic wspólnego z wykonywaniem ich zawodu dziennikarskiego.

Dzienniki podnoszą objektywizm, z jakim się zawsze odznaczały korespondencje Erbutta, zaznaczając że nieraz już starano się wywrzeć na „Times" presję, by przeniósł Erbutta, który od lat 10 z górą jest korespondentem „Timesa" w Berlinie.

„Times" w artykule redakcyjnym podkreśla, że odebranie prawa pobytu dziennikarzom niemieckim w Anglii poruszyło sprawę, która zawsze była bardzo delikatna w stosunkach międzynarodowych.

Wewnętrzne walki partyjne w Hiszpanii rządowej

zaostrzają się

PARYŻ, (Pat). Liczni korespondenci dzienników paryskich z Walencji i z Barcelony zapowiadają, iż czerwona Hiszpania stoi w przededniu decydującej rozgrywki wewnętrznej.

B. premier i przywódca lewicy hiszpańskiej partii socjalistycznej Largo Caballero, usunięty od władzy na skutek presji komunistów, staje na czele koalicji elementów niezadowolonych z rządu Negrina, a złożonej z anarcho - syndykalistów, partii „trockistowskiej" t. zw. POUM (Partido Obrero de Unificatione Marxista) i młodzieży anarchistycznej. Punktem wyjścia do tej kampanii jest ostatnie oświadczenie Largo Caballero, złożone na łamach dziennika francuskiego „Independats Pirenees Orientales", w którym powiedział m. in.: „Nie mogę zaakceptować bezlitosnych represyj, stosowanych bez żadnych podstaw, nie mogę zaakceptować nieżyczliwego stosunku rządu do poważnej części proletariatu hiszpańskiego"

Słowa te są wyraźnym protestem przeciwko ostatniemu prześladowaniu przez rząd Negrina anarchistów i „trockistów" katalońskich, a przede wszystkim przeciw represjom, jakie przeprowadził w Barcelonie i całej Katalonii specjalny delegat Walencji gen. Pozas.

Komuniści hiszpańscy, aby sparaliżować akcję anarchistów i „trockistów", posłużyli się rządem Negrina, jako parawanem, a obecnie, gdy rząd ten już jest dostatecznie osłabiony, wysunęli hasło powołania dyrektoriatu sowieckiego na wzór dyktatury moskiewskiej. Na czele tego dyrektoriatu stanąłby tymczasowo Indalecio Prieto, któremu komuniści użyczyliby całkowicie poparcia, biorąc go w pewnego rodzaju kuratelę polityczną. Część wojska, mianowicie generałowie Lister i Camesinos odparli powyższe projekty. Na wielkim wiecu, zorganizowanym przez partię komunistyczną w poniedziałek w Walencji, gen. Camesinos po skrytykowania działalności rządu Negrina wysunął wyraźnie postulat wprowadzenia dyrektoriatu o nieograniczonych pełnomocnicawach. Celem oczyszczenia terenu z anarchistów rząd Negrina przeprowadza nadal walkę z organizacjami, anarcho - syndykalistycznymi i „trockistowskimi".

W wyniku ostatniej konferencji, jaka miała miejsce w Barcelonie między przedstawicielami rządu walenckiego i katalońskiego, zawieszono obecnie w Barcelonie szereg syndykalistycznych organów prasowych, a w Geronie aresztowano przeszło 400 osób, oskarżonych o sympatie „trockistowskie". Z pośród tych aresztowanych większość skazano na długoletnie więzienia, a wielu na śmierć.

W poniedziałek w Lerida wykonano wyrok śmierci na komisarzu politycznym armii Marcial Mena, należącym do POUM, a oskarżonym o nawoływanie do rebelii. Charakterystycznym jest, iż oficjalne śledztwo, wszczęte przez władze walenckie celem wykrycia tajemniczego zaginięcia przewódcy POUM, b. ministra Nina, nie dało żadnych rezultatów.

Prasa francuska publikuje w tej sprawie wyjaśnienie Trockiego, który pisze, iż „Nina został zamordowany przez policję, ponieważ walczył przeciwko machinacjom agentów biurokracji sowieckiej, kierujących obecnie polityką hiszpańską".

Sowiety atakowały okręt angielski?

Wyjaśnienie gen. Franco

LONDYN (Pat) — „Evening Standart" dowiaduje się, że gen. Franco odpowiedział na protest brytyjski w sprawie bombardowania statku „British Corporal".

Odpowiedź gen. Franco ma być zupełnym odrzuceniem odpowiedzialności za atak na statek brytyjski. Według „Evening Standard" odpowiedź gen. Franco zawiera następujące punkty:

1) W krytycznym dniu wojska lotnicze powstańców nie podejmowały żadnych lotów na odcinku, gdzie nastąpiło bombardowanie, t. zn. 40 mil na północ od Algieru.

2) W ogóle wojska lotnicze stacjonowane w Palmie nie przeprowadzały lotów wywiadowczych w kierunku Algieru

3) Odpowiedź przytacza dowody, że w Kartagenie istnieje organizacja mająca na celu pozorowanie ataków ze strony wojsk gen. Franco, na żeglugę neutralną i Gibraltar.

4) Organizacja ta jest pod bezpośrednią komendą sowieckiej misji wojskowej w Hiszpanii i posiada szereg przemalowanych samolotów ze znakami rozpoznawczymi samolotów gen. Franco.

Fakt ten miał być — jak twierdzi odpowiedź gen. Franco — znany od pewnego czasu i kilkakrotnie władze marynarki brytyjskiej ostrzegane były o możliwości prowokacyjnych ataków.

Walki chińsko-japońskie

SZANGHAJ (Pat) — Źródła chińskie donoszą, że od chwili wybuchu konfliktu przybyło do Chin 8 dywizyj japońskich, zaś 6 dywizyj ma być w najbliższym czasie zmobilizowanych.

Z Tao-Ting-Fu donoszą, że 3 tys. kawalerzystów japońskich podjęło natarcie na stację Szi Ku Pu (30 klm na zachód od Kalganu). Celem natarcia było przecięcie kolei Pekin —Suiyuan w związku z działaniami, mającymi na celu zajęcie wschodniego Czaharu i prowincji Suyan. Natarcie zostało odparte.

W pobliżu Tao Ting Fu Chińczycy zestrzelili samolot japoński. Pilot został zabity, obserwator ciężko ranny.

Konsul japoński w Hankou otrzymał z Tokio polecenie opuszczenia miasta wraz z personelem konsulatu oraz pozostałymi jeszcze obywatelami japońskimi.

SZANGHAJ (Pat) — O wschodzie słońca Chińczycy wydali ciało porucznika japońskiego przedstawicielom marynarki. Jednocześnie przywieziono zwłoki marynarza japońskiego. Obaj zabici zginęli w zajściu w pobliżu lotniska szanghajskiego. Zwłoki oficera znaleziono przy samochodzie na skraju drogi, ciało zaś marynarza znaleziono w polu w odległości jednej mili.

Oddziały chińskie okopały się w pobliżu lotniska i pobudowały barykady z worków z piaskiem. Po zajściach na lotnisku z obszaru koncesji międzynarodowej wiele osób wyjeżdża. Jak sądzą, wywołać to może nowe żądania japońskie.

Napad Chińczyków na samochód japoński w Szanghaju

LONDYN, (Pat). Chińska ambasada wydała następujący komunikat w sprawie incydentu na lotnisku w Szanghaju.

W dniu 9 bm. o godz. 18.30 2-ch uzbrojonych marynarzy japońskich usiłowało przedost[illegible] się na lotnisko Hung Jao. Marynarze zatrzymani przez straż chińską, otworzyli na nią ogień, po czym cofnęli się.

W drodze powrotnej natknęli się na zwabiony odgłosem wystrzałów, patrol chiński, w kierunku którego oddali również szereg strzałów, zabijając jednego chińskiego milicjanta. Chińczycy odpowiedzieli ogniem, od którego jeden Japończyk został zabity, a jeden ciężko ranny.

Władze chińskie złożyły protest przeciwko japońskiemu usiłowaniu szpiegostwa.

WYJAŚNIENIA CHIŃSKIE.

PARYŻ, (Pat). Ambasada japońska komunikuje: według informacyj urzędowych w dniu 9 sierpnia o godz. 18.30 podporucznik strzelców morskich Dyama w uniformie marynarki japońskiej przejeżdżał nieopodal lotniska, położonego na zachodnim przedmieściu Szanghaju.

Spotkany w tym miejscu oddział wojsk chińskich obsypał samochód gradem kul, przy czym ppor. Dyama został zabity na miejscu. Marynarz, prowadzący samochód, został przez chińczyków uprowadzony. Dalsze jego losy są nieznane.

Mussolini na Sycylii

MESSYNA (Pat) — Dziś rano na jachcie „Aurora", eskortowanym przez jednostki włoskiej floty wojennej przybył do Messyny Mussolini, gdzie na placu municypalnym wygłosił przemówienie.

M. in. Mussolini zaznaczył, że niebawem wygłosi w Palermo po zakończeniu manewrów programową mowę poiltyczną. Obecnie jednak, pragnąc usunąć pewne absurdalne alarmy zaciemniające horyzont, stwierdza, że podróż jego na Sycylię ma cele pokojowe i konstruktywne.

Przybyłem tu mówi Mussolini, aby stwierdzić to co zostało dokonane, a zwłaszcza, aby zobaczyć to, co będzie jeszcze zrobione w przyszłości.

* * *

RZYM (Pat) — Dzisiejsza mowa Mussoliniego, wygłoszona w Messynie a zwłaszcza słowa o pokojowych celach wizyty stoją w związku z komentowaniem dorocznych manewrów sierpniowych na podróż jego na Sycylię ma cele poko**wojny z Anglią.**

Zapewnienie Mussoliniego, iż pobyt jego na Sycylji ma cele konstruktywne i pokojowe jest wymownym dowodem odprężenia stosunków włosko-angielskich.

Węgierski minister skarbu w Estonii

TALLIN (Pat) — W drodze powrotnej z Finlandii, przybył do Tallina węgierski min. skarbu dr. Fabinii którego podejmował obiadem minister gospodarki Seller. Minister Fabinii zabawi w Tallinie kilka dni i odbędzie rozmowy prywatne z estońskimi mężami stanu w sprawach polityki zagranicznej i gospodarki finansowej.

Min. Holsti

złoży dziś wizytę w Tallinie

TALLIN (Pat) — Minister spraw zagranicznych Finlandii Holsti, który 11 bm. przybędzie do Tallina z rewizytą, 12 bm. będzie miał rozmowę z ministrem spraw zagranicznych Akkelem, a następnie przyjęty zostanie przez prezydenta Paets'a. 13 bm. minister Holsti opuści stolicę Estonii.

Austriacy czczą pamięć

swego ostatniego cesarza

WIEDEŃ (Pat) — Z okazji 50 rocznicy urodzin zmarłego cesarza Karola przypadającej na dzień 16 sierpnia radio austriackie oddało swe rozgłośnie do dyspozycji ostatniego sekretarza cesarza Karola barona Werkmanna, który wygłosi okolicznościowe przemówienie. Również w porozumieniu z frontem patriotycznym związek monarchistów urządza żałobną wielką uroczystość.

„Czystka" w Sowietach trwa

PARYŻ (Pat) — Agencja Havasa donosi z Moskwy, że rada komisarzy ludowych odwołała z zajmowanego stanowiska zastępcę komisarza handlu wewnętrznego — Chronina.

Jędrzejowska walczy

o mistrzostwo Wschodu

NOWY JORK (Pat) — Jędrzejowska bierze obecnie udział w trzecim z kolei turnieju tenisowym na terenie Ameryki Północnej. Turniej rozgrywany jest o mistrzostwo wschodu w miejscowości Rye (Stan Nowy Jork). W turnieju biorą udział najlepsze rakiety Ameryki z Marble na czele.

We wtorek Jędrzejowska doszła do ćwierćfinału po zwycięstwie nad Andrus 6:3, 6:4.

Chiny robią zapasy benzyny

NOWY JORK (Pat) — „Los Angeles Examiner" donosi, że rząd chiński zakupił w południowo-kalifornijskim towarzystwie naftowym 20 mil. galonów benzyny samolotowej.

Nieurodzaj pszenicy w Kanadzie

OTTAWA (Pat) — Ogłoszona oficjalna statystyka stwierdza, że zbiory pszenicy jarej w Kanadzie są najniższe w ciągu ostatnich 30 lat. Do dnia 31 lipca br. dokonano zbiorów w wysokości zaledwie 35 przeciętnej wieloletniej.

Obława na lwy pod Paryżem

PARYŻ (Pat) — W cyrku wędrownym który zatrzymał się w miejscowości Doumont pod Paryżem uciekły w sobotę wieczorem dwa lwy, chroniąc się w okolicznych lasach.

Władze bezpieczeństwa zarządziły przeprowadzenie obławy, w czasie której oba lwy zostały zabite.

Kronika telegraficzna

— Przybył do Berlina dr Kung, b. chiński minister finansów.

— Na odcinku Iława—Malbork wykoleił się dziś pośpieszny pociąg, zdążający do Berlina. 30 osób odniosło rany.

— W parku atrakcyj na terenie wystawy międzynarodowej w Paryżu wydarzył się wypadek na t. zw. „kolejce górskiej". Skutkiem uszkodzenia hamulców stanął na trasie jeden z pociągów a drugi najechał nań z dużą siłą 10 osób zostało rannych, stan ich zresztą nie budzi obaw Na razie władze unieruchomiły kolejkę.

— Rozpoczął się strajk robotników przemysłu jedwabniczego w Stanach Pensylwania Nowy Jork i New Jersey. W Patterson, New Jersey i Bostonie strajkuje 20 tysięcy robotników.

— Utonęło prawie 200 osób. Donoszą z Caracas, że w zatoce Maracaibo zatonął statek motorowy „Anna Cecylia". Na pokładzie statku znajdowało się 200 pasażerów. Bezpośrednio po rozbiciu się statku, na miejsce katastrofy wypłynęły liczne statki i szalupy ratownicze, które jednak zdołały uratować bardzo niewielu pasażerów. Nadzieje na uratowanie reszty są minimalne.

— W Nicei wybuchł strajk krupierów w kasynie De la Jetee na skutek zamiaru skasowania przez dyrekcję kasyna kilku stołów gry i zwolnienia 15 krupierów. Strajkujący wobec nieuwzględnienia ich żądań postanowili rozpocząć strajk połączony z okupacją kasyna.

Los Palestyny

zależy od woli ludności i Ligi Narodów

Brytyjska Komisja Królewska ogłosiła znany swój raport w sprawie Palestyny. Rząd angielski zaakceptował jego konkluzję i przekazał sprawę Lidze Narodów. W obecnej chwili załatwienie tego problemu jest zależne przede wszystkim od stanowiska ludności zamieszkującej Palestynę i od stanowika Ligi. Ta ostatnia liczyć się musi oczywiście z wolą ludności, o której losach ma wyrokować, ale także ze znaczeniem międzynarodowym całej sprawy. Żadne rozwiązanie nie bedzie zapewne idealne, jednak nie chodzi w tej chwili o teorie, a le o rzeczywiste możliwości.

Określił je dobitnie wobec komisji mandatowej w Genewie p. Ormsby Gore, przedstawiciel Wielkiej Brytanii, twierdząc, że niewiele jest nadziei ustanowienia na przyszłość trwałego pokoju taką lub inną metodą, jeśli w sytuacji wewnętrznej Palestyny nie zajdą radykalne zmiany.

Przez jakiś czas mogło się wydawać, że współżycie Żydów i Arabów ułoży się wreszcie i że oba narody będą pracowały zgodnie, jeden czerpiąc radość ze zbudowania nowej ojczyzny, drugi ciesząc się z niewątpliwego bogacenia się swego kraju. Ostatnie dwa lata rozwiały te nadzieje. Arabowie ujrzeli chwilę, w której znajdą się nie tylko w mniejszości liczebnej, ale przede wszystkim w zależności gospodarczej od nowych przybyszów, w kraju zamieszkałym od wieków. Z drugiej strony wpływy obce, wrogie Anglii, a tych nie brakło, starały się wyzyskać istniejące fermenty, doprowadziły do zaognienia z którego rząd brytyjski widzi już tylko dwa wyjścia: zamknięcie Palestyny dla imigracii i utrzymanie pokoju za pomocą wzmocnionych oddziałów wojskowych, lub podział kraju. Głosów za zrzeczeniem się mandatu nie należy brać poważnie wobec znaczenia punktów strategicznych w pobliżu morza Czerwonego, z których Anglia nie myśli zrezygnować. Obecny projekt, jak wynika z niedawnej dyskusji w Izbie Lordów, uwzględnia je w zupełności.

NA 22 DELEGATÓW ŻYDÓW TYLKO 4-ch SPRZECIWIA SIĘ PODZIAŁOWI PALESTYNY.

Rozwiązanie proponowane przez państwo mandatowe, choć spotkało się w pierwszej chwili z ostrą krytyką znajduje coraz więcej zwolenników. Korzyści jego rozumieją coraz lepiej Żydzi, co się uwidacznia na kongresie sjonistycznym w Zurychu. Dla ilustracji niech posłuży fakt, że na 22 delegatów amerykańskich, którzy zjechali ze stanowczym postanowieniem sprzeciwienia się podziałowi, czterech już tylko zachowuje pierwotne, nieprzejednane stanowisko

Jakby nie było obie strony zyskują w ten sposób własne państwa, a co za tym idzie możność rozwoju politycznie nieskrępowanego w ich granicach. Nie jest wykluczone, że gdy znikną antagonizmy powstałe na skutek niejasności i często rozbieżnych interpretacyj mandatu, górę wezmą względy gospodarcze, które przemawiają za ekonomiczną współpracą całego kraju. Częście łatwiej jest się pogodzić sąsiadom przedzielonym płotem, niż mieszkańcom wspólnego, a więc dającego nieustanne powody rekryminacji obejścia.

2 MILIONY ŻYDÓW MOGŁOBY ZNALEŹĆ PRZYTUŁEK W PALESTYNIE?

Całe zagadnienie ma jak już mówiliśmy, duże znaczenie międzynarodowe. Obchodzi ono specjalnie państwa, które jak Polska, mają wielki procent ludności żydowskiej. Narzuca się pytanie czy nowe państwo żydowskie przyczyni się do rozwiązania ogólno-światowego problemu żydowskiego.

Niewątpliwie stanie temu na przeszkodzie szczupłość jego granic. Jednakże ma ono obejmować, jak stwierdził p. Smilański, przewódca Palestyńskiego Związku Kolonistów, 80% ziemi uprawnej Palestyny. Inni znowu działacze żydowscy przewidują możność pomieszczenia w nowym państwie półtora, dwóch, a nawet czterech milionów emigrantów.

Jeśli nawet powyższe cyfry są zbyt optymistyczne, to nie ulega wątpliwości, że powstanie żydowskiego organizmu państwowego, dając części chociaż Żydów normalne warunki egzystencji i rozwoju, wpłynie na uspokojenie konfliktów i chociaż nie załatwi całej kwestii żydowskiej, to jednak będzie stanowiło pierwszy poważny krok ku jej uregulowaniu.

Z Rosji Sowieckiej

UKŁAD WOJSKOWY MIĘDZY ZSSR. A CHINAMI!.

Według wiadomości ze źródeł poinformowanych, w Moskwie ma przebywać komisja rządu nankińskiego, która prowadzi pertraktacje w sprawie zawarcia traktatu wojskowo-handlowego pomiędzy ZSRR a Chinami. Na mocy tego traktatu Rosja zobowiązała się do dostarczenia pomocy pod postacią sprzętu wojennego oraz wysyłki robotników i specjalistów. Wzamian za to Sowiety mają otrzymać od Chin zapas złota i gwarancje dla pożyczki udzielonej w materiale wojennym oraz koncesję w północnych Chinach.

WSPÓŁPRACA MIĘDZY PRASĄ SOWIECKĄ I LITEWSKĄ!

Jak słychać w czasie pobytu dziennikarzy sowieckich w Kownie miało zajść do porozumienia na temat ściślejszej współpracy pomiędzy prasą litewską a prasą sowiecką. Dziennikarze obu krajów mają co roku wzajemnie się odwiedzać. Poza tym prasa obu krajów ma wymieniać informacje w znacznie szerszym zakresie aniżeli dotychczas.

ARESZTOWANIA DUCHOWNYCH.

Sowieckie pismo „Bezbożnik" — organ główny Związku Bezbożników — donosi, że władze GPU aresztowały w miesiącu maju r. b. w mieście Orioł wielu duchownych prawosławnych, wśród nich biskupa Inocentego Nikiforowa, dwóch prałatów i 12 proboszczów. Wszyscy aresztowani, których los jest do tej pory nieznany, są oskarżeni o rewolucyjną działalność oraz o aktywną propagandę religijną.

PROKURATURA...

W dniu wczorajszym Orderem Lenina udekorowano nową serię rozmaitych krasnoarmiejców, inżynierów zasłużonych przy budowie kanału Wołga—Moskwa, robotników oraz urzędników, wśród nich udekorowano również generalnego prokuratora ZSRR Wyszyńskiego. W mowie wypowiedzianej po udekorowaniu Wyszyńskij zapowiedział, iż prokuratura sowiecką w dalszym ciągu walczyć będzie bezlitośnie przeciwko obcym agenturom oraz wrogom narodu. Charakterystycznym jest fakt, iż prokurator Wyszyńskij w swym przemówieniu nie użył określenia „sądownictwo sowieckie", a tylko „prokuratura".

Jak wiadomo bowiem w danej chwili na terenie sądownictwa sowieckiego podlegającego bezpośrednio komisarzowi sprawiedliwości Krylence, który niewątpliwie jest aresztowany, prowadzona jest bardzo szeroka „czystka".

A RESZTA GNIJE...

„Izwiestia" donoszą, że codziennie do Moskwy przybywa około 170 wagonów jarzyn i owoców, z czego około 120 wagonów wyładowuje się i towar idzie do sklepów; około 50 wagonów pozostaje niewyładowanych z powodu braku czasu, wobec czego cały ten towar gnije. „Prawda" donosi, że jest to zjawisko ogólne dla całego ZSRR i komunikuje, że ubiegłej zimy w składach i magazynach ZSRR zgniło koło miliona ton kartofli, nie mówiąc już o jarzynach i owocach.

PLAN REKONSTRUKCJI GORKIJA WAŻY 2000 kg.

Prasa donosi, że ostatnio przeprowadzone rewizje wśród organizacyj „planowych' 'celem wykorzenienia z nich biurokratyzmu i wprowadzenia oszczędności w wydatkach. W związku z tym „Izwiestia" donoszą, że jedynie na sporządzenie planów przebudowy miast sowieckich organizacje planowe wydały przeszło 200 milionów rubli. Plany są opracowywane po 8 i 9 lat i mimo to nie są wykończone. Małe miasto Niżnij Tagił przedstawiło do zatwierdzenia plan, zawierający 10,000 stron. Plan rekonstrukcji miasta Gorkij waży 2000 kg. „Izwiestia" podkreślają, że podobne „socjalistyczne planowanie" jest marnotrawstwem pieniędzy publicznych i często nie różni się niczym od zwykłego oszustwa.

PRACUJĄ „ZA JADŁO..."

Prasa sowiecka wskazuje, że przyczyną bardzo powolnego postępowania tegorocznych żniw jest okoliczność, że personel techniczny, obsługujący kombajny i inne maszyny nie otrzymuje często żadnego wynagrodzenia i pracuje „za jadło". Dyrektorzy stacyj traktorowych otrzymują pieniądze na opłacenie personelu technicznego, lecz wydają te pieniądze na własne potrzeby. W ten sposób w ub. roku zrabowano personelowi technicznemu: w okręgu Charkowskim 3,5 milionów rubli ;w okręgu Jekaterinosławskim 4 miliony, w okręgu Carycyńskim 6 milionów, w Donieckim „jeszcze więcej".

Wobec takiego „systemu płac" persoel techniczny masowo porzuca pracę na polu i przechodzi do fabryk; maszyny zaś rolnicze pozostają bez obsługi.

Czwarty proces o zajścia antyżydowskie
w Częstochowie

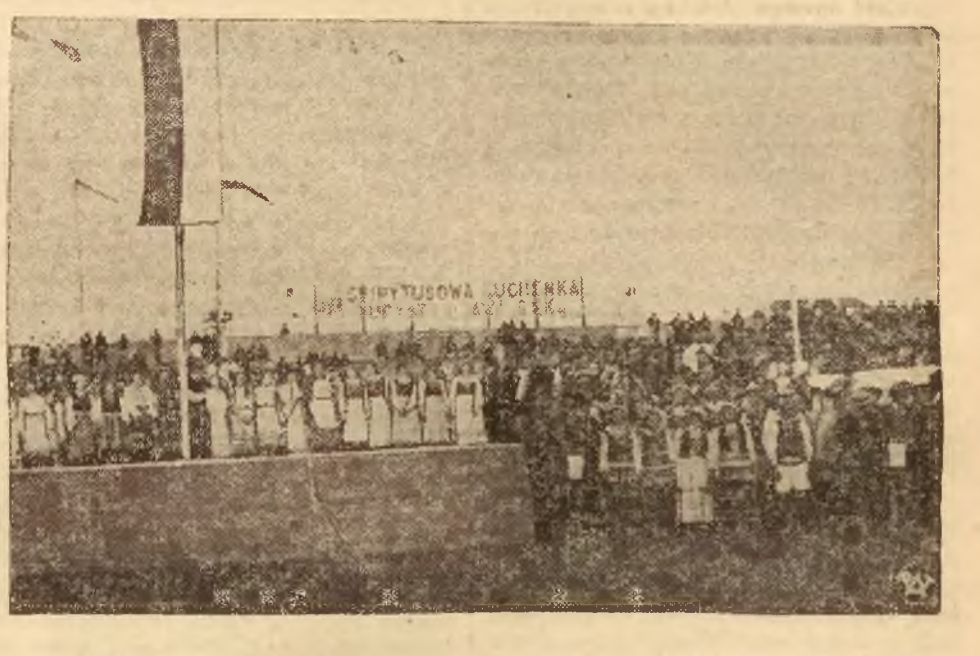
CZĘSTOCHOWA (Pat) — W dniu dzisiejszym na wokandzie Sądu Okręgowego znalazła się czwarta z kolei sprawa o czerwcowe zajścia antyżydowskie.

Przed sądem stanęło 12 oskarżonych z art. 163 k. k. o udział w zbiegowisku publicznym, którzy działając wspólnie w w dniu 19 czerwca dopuścili się zamachu gwałtownego na mienie i osoby ludności żydowskiej. Sąd uznał Lucjana Stochela, Mariana Domańskiego, Mariana Zygmunta Felisa i Edwarda Janosika winnymi zarzucanych im czynów i skazał ich na karę po 8 miesięcy więzienia, pierwszych trzech bez zawieszenia, Janosika zaś z zawieszeniem na przeciąg lat 3-ch. Jeden oskarżony skazany został na 1 miesiąc aresztu, drugi na umieszczenie w zakładzie poprawczym z zawieszeniem wykonania wyroku, pozostali zaś zostali uniewinnieni.

Uroczystości strzeleckie w Warszawie



Fragment z defilady. Sportowe oddziały strzeleckie. Uczestn. spływu wioślarskiego, z wiosłami na ramieniach w karnym szyku maszerują przed gen. Neugebauerem.



Grupa strzelców w strojach ludowych na stadionie Wojska Polskiego przygotowująca się do widowiska regionalnego.

Jedynie drogą pokojową
Węgry dążą do zmiany traktatów

BUDAPESZT (Pat) — Węgierska Agencja Telegraficzna donosi, że odpowiedź węgierskiego min. spraw zagr. Kanya skierowana do sekretarza stanu Hull'a zawiera m. in. następujące sformułowania.

Deklaracja sekretarza stanu Hull'a podkreślała, że zasada nienaruszalności traktatu, nie przesądza zmian pewnych postanowień traktatu, jeśli konieczność zmian istnieje.

Rząd węgierski twierdził zawsze, że nie może uznać ostatecznie sytuacji wytworzonej przez traktaty pokojowe w dorzeczu Dunaju i że stara się on osiągnąć zmianę obecnej sytuacji.

Rząd węgierski potwierdza jednocześnie jeszcze raz, że dąży on do zmian wyłącznie drogą pokojową. Węgry nie naśladują dotąd przykładu Niemiec i Austrii, które to państwa jednostronnie uchybiły postanowienia traktatów pokojowych, przywracając armie, gdyż Węgry nie chciały zadrażniać stosunków międzynarodowych. Zresztą Węgry ze swej strony respektują w całej rozciągłości różne traktaty.

Tymczasem Węgry stwierdzają z przykrością że Austria nie zajmuje podobnego stanowiska. Chodzi tu szczególnie o sprawy mniejszości narodowych, którym traktaty międzynarodowe zapewniły pewne prawa.

Tajemnica Polskiej Góry

„ZDOBYWCA SYBERII".

Czymże był Ferdynand Cortez? Czym był Diego Almagio? Czym był Franciszek Pizarro? Czym był Franciszek Drake? Trudno ich nazwać inaczej, jak rabusiami, okrutnikami, awanturnikami. A jednak iluż z nich zdobyło bogactwa, sławę, zaszczyty. Każdy z nich po dziś dzień nosi w historii nazwę zdobywcy. Podobny tytuł dostał od cara Jermak Timofiejewicz, zwykły watażka kozacki, herszt rozbójniczej bandy, który na czele 280 kozaków przekroczył w r. 1581 góry Uralskie i zagarnął olbrzymie połacie bezpańskiej Syberii. To był początek rosyjskiej ekspansji do Azji, a wiemy, że ekspansja ta była jednym z ważnych momentów ukształtowania politycznego, gospodarczego i kulturalnego oblicza świata.

Syberia była głucha, dzika, pokryta bezkresnymi tajgami i stepem. Moskwa nie zdawała jeszcze podówczas sprawy czym się dla niej Syberia stanie. Ale już w owych odległych czasach, już w wieku XVII osadzano na Syberii przestępców i jeńców wojennych. Jeńcy ci nie byli osadnikami we właściwym tego słowa znaczeniu. Tworzyli oddziały zdobywcze, które posuwały się wciąż naprzód i meldowały carowi, iż stał się panem nowych ziem i nowych krajów. Za słabym jeszcze wówczas państwem moskiewskim zgarniały się w jedno ziemie, przygniatające to państwo ogromem i bezwładem swym brały udział w wytworzeniu tego, co nazywamy Eurazją.

JAKSZA NAD AMUREM.

W czasie wojny polsko-moskiewskiej w ręce cara wpadło wielu jeńców Polaków i Niemców. Zostali oni wysłani na Syberię, gdzie — jak się rzekło — brali udział w „zdobywaniu Syberii". Były to dusze często zatwardziałe w wojnach, a w syberyskiej głuszy dziczeli nieraz do reszty. Wśród tych wygnańców-zdobywców wybijał się szaloną odwagą ,kipiącym temperamentem, niepohamowaną zuchwałością szlachcic polski, Michał Czernihowski, herbu Jaksa. Był wszędzie pierwszy, wybił się wnet nad swych współtowarzyszów wygnania i z niepowstrzymanym uporem szedł wciąż dalej na wschód i południe. Przebiegał dzikie stepy syberyjskie nakształt płomienia, żądny przygód i zdobyczy.

Gdy w roku 1644 kozacy dotarli do Amuru, założyli nad brzegami tej rzeki fortecę Albazin. Ale Michał Czernihowski musiał być nie byle kim wśród tych awanturników Wschodu XVII-go wieku, skoro Albazin znany był nie mniej pod nazwą Jakszy, od herbu Czernihowskiego.

NA DRUGĄ STRONĘ RZEKI...

Czyż jednak człowiek tego pokroju, co Czernikowski, mógł usiedzieć spokojnie w małej forteczce nadgranicznej. W r. 1675 organizuje wyprawę na tamten brzeg Amuru.

Wielkie cesarstwo największego władcy Mandżurii Nurchaci'ego Taj-Dżu—Gao—Chuan—Di było wtedy u szczytu potęgi. Wprawdzie Nurchaci był już w grobie, a żaden z jego następców nie dorównywał mu geniuszem, ale był to przecie okres zajęcia przez Mandżurów Pekinu i ogłoszenia w Chinach mandżurskiej dynastii, pod nazwą Taj—Cin—Czao, co po polsku znaczy: Wielka Czysta Dynastia. To też cała Mandżuria była wówczas pod władzą Pekinu. W ten sposób Michał Czernihowski zaczepił wielkie mocarstwo chińsko-Mandżurskie.

W szalonym pędzie przemknął Czernikowski przez całą prowincję Barga, zwaną inaczej Chułunbair, zagarnął ją i przyłączył do posiadłości Rosji.

Wielki hałas powstał w całej Mandżurii. Polecieli posańcy do Pekinu. Ibrzymie oburzenie ogarnęło mandarynów, objawiające się w zaciskaniu pięści, gestach pełnych obrazy i innych oznakach chińskiego niepokoju. Niżsi mandaryni pobiegli do średnich, średni udali się do wyższych, a wyżsi poskarżyli się najwyższym. Od najwyższych doszło do cesarza. Tymczasem Barga była czymś zbyt drobnym dla apetytów szczupłej załogi Jakszy czyli Albazinu. Kozacy rozsypali się po prowincjach okolicznych, a wszędzie widziało się na czel watażkę Czernihowskiego.

Wobec tego za radą przodków, a także mądrych mandarynów, wśród ruszających się w podnieceniu barwnych kapeluszy i parasolów Syn Nieba zdecydował się wysłać wojsko przeciw Ałbazinowi.

WOJNA.

Upalnego południa czerwcowego 1685 roku otoczyło wojsko chińskie wały Ałbazinu. Według źródeł rosyjskich — niewątpliwie przesadzonych — wojsko to liczyło 15 tys. ludzi, 150 armat polowych i 50 oblężniczych. Zagrzmiały działa, rozpoczęła się walka. Michał Czernihowski znalazł się w swoim żywiole. Dwa miesiące trwało oblężenie. Komendant twierdzy Aleksy Tołbuzin, widząc w końcu, że się nie obroni, umknął z garstką kozaków do Nerczyńska. Reszta trafiła do niewoli zwycięzców.

Ale czerwone parasole okazały się wspaniałomyślne. Rosjan odesłały w głąb Chin, Polakom pozwoliły udać się dokąd zechcą. Oczy Polaków zwróciły się naturalnie na Michała Czernihowskiego.

A on, wyprężony na koniu, patrzył na południe. Nie nęciła go wolność w dawno poznanej Syberii. Gnała go jakaś siła — dalej, przed siebie, na południe. Dał znak wierzącemu weń Seoc oddziałowi.

Hitler przeprowadza „czystkę“ w sztuce

Podczas inauguracji „Domu Sztuki Niemieckiej“ w Monachium wypowiedział się Hitler otwarcie przeciw wszelkiemu modernizmowi w sztuce. Wychodząc z zasady, że sztuka nie jest modą, nie jest czymś przelotnym, czasowym, lecz jest, czy powinna być wyrazem duszy danego narodu, nie uznaje on w sztuce nowych prądów i kierunków narzuconych przez żywioły nieraz obce duszy tego narodu, nieraz przeciwne jego naturze.

I na tej podstawie wydał nowy dekret, bo każde jego życzenie jest niemal dekretem, aby na przyszłość w sztuce niemieckiej nie były tolerowane żadne „chorobliwe“ teorie w rodzaju kubizmu, futuryzmu, dadaizmu, jako zupełnie obcych naturze i charakterowi niemieckiego narodu.

Urządzona niewielka wystawa tych właśnie ultra-nowoczesnych dzieł sztuki wykazuje niewątpliwie, że niektórzy jej przedstawiciele zupełnie sobie zlekceważyli nie tylko naturę i rzeczywistość, ale nawet i zdrowy ludzki sąd. „Dzieła“ niektórych nowoczesnych plastyków, zakupione przez pewne instytucje niemieckie z funduszów publicznych a wybrane umiejętnie do tej kolekcji, rzeczywiście są zaprzeczeniem wszystkich kardynalnych zasad, jakie ogół ma o sztuce.

Ponieważ, zdaniem Hitlera, należy do obowiązków rządu czuwanie nad kształceniem mas pod względem artystycznym i kulturalnym, jest rzeczą w jego pojęciu słuszną, aby na tym polu przeprowadzić pewną „czystkę“. Aby kwiaty mogły kwitnąć, trzeba wyrwać chwasty.

Rolę tę powierzono Goeringowi, chociaż inni „palili“ się do tej pracy. Goebbels, jako minister propagandy, uważa, że sprawy sztuki należą do niego; Rosenberg zalicza je do kategorii zjawisk objętych niemieckim Weltanschauung (światopoglądem), a więc do jego zakresu pracy; Rust, jako minister oświaty, również twierdzi, że są to sprawy jego resortu. Hitler jednak, przez powołanie Goeringa na stanowisko prezesa Państwowej Izby Artystycznej, jemu powierzył to zadanie.

Ostatnio więc Goering polecił min. Rustowi przeprowadzenie tej „czystki“. Wszystkie muzea, galerie i kolekcje muszą być na podstawie ostatnio wydanego prawa oczyszczone od modernistycznych naleciałości. Wszystko to, co nie odpowiada dzisiejszym niemieckim klasycznym kanonom sztuki, ma być zniszczone. Po książkach przychodzi kolej na obrazy i rzeźby.

Goering wydał przy tym instrukcję, aby względem ludzi mających do czynienia ze sztuką, a nie stosujących się do wygłoszonych przez Kanclerza zasad minister nie okazywał żadnych względów. Należy tępić nie tylko utwory sztuki, ale również i ludzi, którzy tę sztukę popierają.

A jednocześnie zająć się przygotowaniem i kształceniem ludzi na kierownicze stanowiska w dziedzinie sztuki, ale w jej czysto niemieckim, narodowo-socjalistycznym ujęciu.

Minister Rust zwołał więc wszystkich dyrektorów i kierowników wszelkich placówek artystycznych i wyjaśnił im, że na dal nie będą oni mogli kierować się wyłącznie własnymi poglądami na sprawy związane ze sztuką, że będą musieli dostosować się do pewnych przepisów i norm. Co się zaś tyczy „czystki“, to na razie obejmuje ona tylko muzea należące do państwa, czy do władz municypalnych. W Berlinie muzeum sztuki nowoczesnej znajduje się w b. pałacu Kronprinca. Muzeum to zostało zamknięte a znajdujące się w nim zbiory w ilości 1500 dzieł będą zniszczone.

W imię wygłoszonych teorii nie może Hitler pozwolić na to, aby dzieła te były sprzedane, gdyż wyglądałoby na to, że rząd niemiecki bierze pieniądze za rzeczy, którym odmawia wszelkiej wartości artystycznej, a więc i rynkowej. Jako rzeczy nie tylko pozbawione wartości, ale nawet demoralizujące nie może ich również przechowywać i pokazywać. A więc może tylko zniszczyć.

T. M. S.

Bójka Burmistrza Sopot

z sierżantem policji

W jednym z nocnych lokali w Sopotach doszło do niezwykłego skandalu pomiędzy burmistrzem miasta Sopot a zarazem posłem do Volkstagu Tempsem oraz sierżantem policji sopockiej Pieperem. Obaj panowie pobili się publicznie po twarzy przy użyciu krzeseł, butelek i talerzy do krwi do tego stopnia, że zabrało ich pogotowie lekarskie. Bójka trwała około godziny.

W kołach narodowo-socjalistycznych skandaliczna bójka wywarła wielkie wrażenie, tym bardziej, że powstała na tle różnicy zdań w związku z ostatnio uprawianą polityką partii narodowo-socjalistycznej.

Łysa Góra pod Swarzewem

miejscem stracenia czarownicy

Na Kępie Swarzewskiej (na Pomorzu), słynnej z kościoła, w którym znajduje się cudowna figura Królowej Polskiego Morza, w zapiskach historycznych tej miejscowości, a znajdujących się w aktach puckich wspomniana jest Łysa Góra. Jest to wzgórze, które dziś zatraciło już swą dawną nazwę. W roku 1600 na wzgórzu tym odbywał się sąd, jak notują zapiski, nad czarownicą Anną Parchoń, względnie Parchem (to ostatnie nazwisko występuje jeszcze w Swarzewie). Rzekoma czarownica miała zeznać, że urządzała wesele czarownic na wzgórzu, że obcowała z diablem, który zjawiał się w postaci zwierzęcia, najczęściej kozła. Sąd ławniczy w Pucku skazał „czarownicę“ na „spalenie na wolnym ogniu“ i to na Łysej Górze. Drugi wyrok na czarownicę na wybrzeżu polskim notowany jest z czasów nowszych w Chałupach na Helu, gdzie w pierwszej połowie 19 stulecia utopiona została niejaka Ceynowa. Sprawcy utopienia skazani zostali przez sąd pruski na kilkuletnie więzienie, jeden z nich przed niedawnym czasem jako ostatni zmarł.

Mayerling odbronzowiony

Głośna i wiecznie tajemnicza tragedia w Mayerlingu, która posłużyła za temat do tylu plotek, domysłów i pseudoprawdziwych rewelacji, poczyna powoli odsłaniać się. Jak wiadomo, dotychczas nikt z uczestników pamiętnej nocy nie ogłosił żadnych wspomnień ani nie dał nawet pozoru zdradzenia istotnej prawdy, ukrywanej starannie przez tyle lat, pomimo zagłady imperium austriackiego i upadku dynastii Habsburgów. Przyrzeczenie milczenia, dane ongiś cesarzowi Franciszkowi I okazało się daleko silniejsze od wszystkich przewrotów politycznych i zmian, jakie zaszły tymczasem w świecie. O prawdzie w Mayerlingu nie wiemy nic dotychczas. Możliwe, że pewne światło na tą całą sprawę, wysoce romantyczną wedle utartej legendy, rzuci świeżo wyszła książka barona Lafaurie pt. „Mes Souvenirs. La verite sur Mayerling“. W książce tej, zaopatrzonej wstępem Raymonda Recouly, baron Lafaurie, przyjaciel księcia Henryka Gonzagi i wierny towarzysz księcia Orleańskiego, człowiek spokrewniony z ówczesnym ochmistrzem dworu austriackiego, odbronzawia w zupełności romantyczną legendę. Zdaniem jego, Vetschera była ambitną kobietą, która — widząc, że jej matrymonialne plany rozchwiewają się, w przystępie pasji chwyciła brzytwę i porąniła śmiertelnie arcyksięcia. W czasie walki jaka wywiązała się pomiędzy kochankami, arc. Rudolf zadusił Velschetę po czym, ostatkiem sił odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Wersja ta została skomplikowana przez barona Lafaurie z urywków różnych zdań, jakie zdołał od osób będących świadkami tej tragedii usłyszeć. M. innymi wydobył pewne szczegóły, potwierdzające ten fakt, od księcia Filipa Saxa-Cobourg, który najwięcej o tej sprawie wiedział, ale nigdy nie zdradził jej najmniejszym słowem. Książę Filip miał zwyczaj niejednokrotnie powtarzać, że doświadczył dobrze nieomal na własnej skórze co to znaczy gdy panujący igra z kobietą obiecankami małżeńskimi. — Jakby nie było, pamiętniki barona Lafaurie wnoszą wiele nowego i ciekawego, a kto wie czy nie istotnego nawet materiału do zagadkowej historii Mayerlingu. (PIL).

Komunikacja lotnicza Z.S.S.R. — Stany Zjednoczone A. P.

Znany lotnik amerykański Bernt Balchen bawił ostatnio w Moskwie celem nawiązania pertraktacyj z sowieckim ministerstwem lotnictwa w sprawie przeprowadzenia stałej komunikacji powietrznej między ZSSR a Stanami Zjednoczonymi. Rząd sowiecki rozważa obecnie 4 możliwości nawiązania komunikacji lotniczej: jedna linia prowadzić ma poprzez Norwegię i Islandię do New Yorku, dwie trasy przechodzić będą ponad biegunem północnym, czwarty zaś trakt komunikacji powietrznej prowadzić ma przez Wschodnią Syberię do San Francisco. Rząd sowiecki zamierza uruchomić komunikację lotniczą ze Stanami bez współudziału państw obcych. Otwarcie stałej komunikacji nastąpić ma w ciągu najbliższych dwóch lat.

26.000 ludzi ofiarą drapieżników

Wykazy statystyczne rządu Indii brytyjskich zawierają rubrykę wypadków pożarcia ludzi przez drapieżne zwierzęta. Liczba ofiar za rok ubiegły jest niemała, gdyż wynosi 26.000 osób. Najwięcej wypadków śmierci spowodowało ukąszenie jadowitej kobry, ofiarą tygrysów padło 1,046 osób, lampartów — 849 osób, wilków — 344, hien — 64. Ze zwierząt domowych padło ofiar kłów i pazurów tygrysów 30.000 sztuk, lampartów — 28.215, wilków — 5.000, hien — 2000 sztuk.

„Królowa... okopów“



Pani Bea Wasastierna, zw. Królową okopów Finlandii, jest pierwszą kobietą, która podczas międzynarodowych mieszanych mistrzostw światowych w strzelaniu zdobyła mistrzostwo świata i złoty medal zwycięzcy.

Skąd pochodzą nazwy Chin i Japonii

Jedną z najdawniejszych i najbardziej rozpowszechnionych nazw państwa chińskiego jest „Czungkuo“ (czung — środek, kuo—kraj), t. zn. „Kraj (państwo) Środka“. Nazwa ta powstała jeszcze w tych czasach, kiedy w Chinach panował feudalizm. Wówczas to domena królewska leżała pośrodku terytoriów feudalnych wasalów i od nazwy terytorium królewskiego nadano nazwę całemu krajowi. Druga nazwa, również pochodzące z okresu feudalnego Chin, brzmi Czunghua (hua — kwiat) t. zn. „Kwiat Środka“, jako że domena królewska leżała w najżyźniejszej części państwa.

Nazwa polska „Chiny“, podobnie jak w innych językach, powstała od dynastii Tshin (221—206 przed Chr.), której założyciel, Szi Huangti, zapoczątkował jedność i cesarstwo Chin.

Nazwa „Kitaj“ w języku rosyjskim powstała od nazwy plemienia Khitanów, pod których panowaniem znajdowała się północna część Chin na przełomie XI i XII w. Nazwą „Kataj“ ochrzcił też Chiny słynny podróżnik Marco Polo.

Obecna nazwa Chin — od upadku dynastii mandżurskiej (1912 r.) — brzmi Czunghuaminkuo (czung — środek, hua— kwiat, min — naród, kuo — kraj), co dosłownie znaczy „Kraj Narodu Środka Kwiatu“.

Japończycy nazywali pierwotnie swój kraj Jamato, od prowincji, skąd, według tradycji japońskiej, pochodzi ród pierwszego władcy Japonii.

Chińczycy nazywali pogardliwie Japończyków, na skutek ich małego wzrostu Uo — karłami, a ich kraj Uokuo — „Krajem Karłów“. W w. VII powstała nazwa, istniejąca do dzisiaj Żipenkuo (żi — słońce, pen — początek, kuo — kraj), co znaczy dosłownie „Kraj Początku Słońca“, czyli „Kraj Wschodzącego Słońca“, jak zwykliśmy nazywać Japonię.

Nazwa „Japonia“ po polsku, upodobniając się do nazwy tego kraju w innych językach, powstała z południowo-chińskiej wymowy znaków „żi“ i „pen“, co brzmiało Jaipun lub Jappun.

Japońska nazwa Japonii brzmi Nippon (lub Nihon). Chińczycy używają dla określenia Japonii, oprócz nazwy Żipen, również nazwy Tungjang (tung — wschód, jang — ocean), co oznacza (Kraj) na wschód od Oceanu“.

m. d.

Odkrycie ciekawej rzeźby w Żarnowcu

PUCK (Pat) — W kościele parafialnym w Żarnowcu na wybrzeżu polskim, za jednym z ołtarzy odkryta została niezwykle cenna i ciekawa rzeźba piety gotyckiej z 14 stulecia. Rzeźbę znano jako twarz Madonny, gdyż reszta rzeźby była zakryta. Od dwustu lat pieta nie była odsłaniana, a rzeźbę zaliczano do słynnych Madonn kaszubskich. Cała figura wskazuje delikatną snycerską robotę. Twarz Madonny odznacza się wyjątkowym wdziękiem, oblicze zaś Chrystusa jest przepiękne. Zabytek wydobyty z ołtarza, okazał się mocno nadżarty przez czas, a drzewo zmurszałe. Pozostanie on poddany restauracji pod kierunkiem konserwatorów.

Ręce ściągnęły cugle, jeźdźcy posunęli się ku rzece. Zachwiały się czerwone parasole. Michał Czernihowski wprowadził swój oddział do Mandżurii. Otworzyła się przed nim żółta ściana i zamknęła się zaraz.

Michał Czernikowski poszedł ze swym oddziałem na południe, w kraje nieznane. Odtąd wszelki ślad po nich zaginął. Dokąd dotarli? Co się z nimi stało? Odpowiedź na to mogą dać chyba lasy i stepy mandżurskie.

TAJEMNICA POLSKIEJ GÓRY.

W roku 1931 wracała z nad rzeki Łun—Min—Dzian w Mandżurii polska ekspedycja naukowa, w której brali udział inż. K. Grochowski i student Instytutu Wschodniego w Charbinie G. Sadkowski. Ekspedycja upadała ze znużenia, żywność się jej kończyła, muły ledwo się wlokły. W tych warunkach przewodnik Mandżur wskazał inż. Grochowskiemu daleką wyniosłą górę i powiedział:

— Góra ta zwie się Polan-Szań — co znaczy Góra Polska.

Ekspedycja nie mogła już zawrócić ku górze o tak niezwykłej nazwie. Polska Góra w Mandżurii! Wedle wyjaśnień przewodnika, nigdy tam nie stanęła noga europejczyka, a wobec znacznego oddalenia owej góry od wszelkich szlaków handlowych, trudno jest znaleźć nawet Chińczyka, który by tam kiedyś zajrzał.

Są tam dwie wioski zamieszkałe przez rodowitych Mandżurów, tak odciętych od świata, że nie rozumiejących zupełnie nawet... chińszczyzny. I jeszcze jeden szczegół znał przewodnik Mandżur: dokoła tych tajemniczych wiosek rosną dzikie, zdziczałe grusze.

I kto wie... Kto wie, czy w żyłach owych Mandżurów, zamieszkujących Górę Polską nie znajdziesz krwi polskiej, rozcieńczonej do niepoznaki krwią mongolską?. Kto wie, czy tu nie był kres wędrówki Michała Czernihowskiego i jego oddziału? Kto wie, czy przed dwustu pięćdziesięciu laty nie siadał wiosną przed swą nędznie skleconą chatą awanturniczy Michał Czernihowski i czy przez płatki osypujących się kwiatów gruszy, nie widział dalekiego kraju na zachodzie, skąd go los odrzucił na zawsze.

W. Toll.

Berlin w cyfrach

BERLIN (Pat) — W tych dniach Berlin obchodzi 700-lecie istnienia. Prasa berlińska ogłasza już artykuły dotyczące historii miasta, jego rozwoju i obecnego stanu. Warto zacytować kilka cyfr z dzisiejszego Berlina:

Obszar miasta wynosi 88.000 ha, z czego na parki przypada 2.180 ha, czyli 2,5 proc. Miasto liczy 4.227.200 mieszkańców, 1,4 miliona mieszkań, 4,419 km ulic, 91.000 latarń gazowych, 22.000 elektrycznych, 171.000 samochodów, z czego 81.700 osobowych, trzy tysiące dorożek samochodowych i 44 dorożki konne, 10 tys. garaży, 13.440 różnych restauracyj. 1 milion słuchaczy radiowych, 30 teatrów, 400 kin itd.

Pamięci poszukiwaczy złota



W Waszyngtonie zostanie zbudowany pomnik dla uczczenia pamięci pionierów poszukiwaczy złota, którzy w czasie złotej gorączki zginęli na przestrzeniach złotodajnej Klondyki. Na zdjęciu twórca projektu obok modelu przyszłego pomnika

Grodno bez... komitetu rozbudowy

Grodno, jak wszystkie miasta na rubieżach, ogromnie odczuwa brak kredytu budowlanego. W roku bieżącym z funduszu Banku Gospodarstwa Krajowego przydzielono Grodnu na cele budownictwa mieszkaniowego zaledwie 80.000 zł.

Oczywiście kandydatów na zaciągnięcie pożyczek znalazło się wielu, lecz — o dziwo! — w grodzie Batorego nie ma komu decydować o ich podziale. Jest to zapewne jedyne miasto w Polsce, które w okresie lata 1937 r. nie posiadało komitetu rozbudowy!

Wiele przemawia za tym, że w bieżącym sezonie budowlanym nawet tak nieznaczny kredyt nie zostanie całkowicie zużyty. I to z tego wyłącznie powodu, że czynniki miejskie nie „zdążyły" skompletować na czas komitetu rozbudowy...

Wśród obywateli, wznoszących nowe domy, a zmuszonych dziś zaciągać na ich wykończenie wysokie pożyczki na lichwiarskie procenty — stan ten wywołuje zrozumiałe rozgoryczenie.

Kanadyjczycy będą pili z naszych szklanek

Ziemie Północno-Wschodnie mają obecnie widoki zwiększenia swego eksportu do Kanady. Mimo istnienia w Kanadzie rodzimego przemysłu i mimo sąsiedztwa Stanów Zjednoczonych — w niektórych dziedzinach przemysł nasz ma możliwości ekspansji na rynek kanadyjski. Dotyczy to przede wszystkim szkła, które już zaczęło sobie na rynku kanadyjskim torować drogę. Obecnie są przeprowadzane starania, by nasz eksport szkła do Kanady powiększyć.

Również są przeprowadzane starania, by skierować do Kanady eksport wyrobów gumowych. Niestety w tej dziedzinie jest to sprawa trudniejsza, gdyż na tym polu konkurencja Stanów Zjednoczonych jest bardzo silna. Pewne widoki powodzenia mogą mieć jednak w Kanadzie śniegowce damskie i wyroby gumowe techniczne jak np. węże.

Oczywiście, ruchliwe rękawicznictwo również nie zaniedbuje rynku kanadyjskiego. Poszły już tam nasze cenniki i wzory i można mieć nadzieję, że damy kanadyjskie będą nie tylko piły z naszych szklanek, nosiły nasze śniegowce, lecz również będą praradować w naszych rękawiczkach.

Mają być również wysłane do Kanady próbki dykty.

Ponadto rynek kanadyjski można również zainteresować eksportem grzybów suszonych. Trudność w zwiększeniu eksportu do Kanady w tej dziedzinie polega na tym, że w Kanadzie brak specjalnych firm hurtowych, importujących grzyby suszone. Obsłużenie zaś dużej ilości drobnych odbiorców, którzy rekrutują się przeważnie ze sklepów detalicznych jest nie zmiernie uciążliwe i nie daje gwarancji opanowania całego rynku. Zwiększenie dotychczasowego eksportu dałoby się uzyskać przez wyszukanie odpowiedniej hurtowej firmy importowej, któraby specjalnie zajęła się rozpowszechnianiem tego artykułu w Kanadzie.

Dr. Józef Tichy w Wilnie

W Wilnie bawi obecnie przybyły specjalnie dla pracy w Archiwum i Bibliotece Wileńskiego Synodu Ewangelicko-Reformowanego nad dziejami reformacji w Polsce dr Józef Tichy, asystent znakomitego profesora Bidlo w Pradze Czeskiej.

Wilno coraz więcej jest odwiedzane przez uczonych zagranicznych dzięki uporządkowaniu i udostępnieniu zbiorów Wileńskiego Synodu.

„Potop" Sienkiewicza po litewsku

W najbliższym czasie ma ukazać się na Litwie tłumaczenie Sienkiewiczowskiego „Potopu", w tłumaczeniu litewskim. Dzieło polskie tłumaczy Józef Suziedelis, który m. in. przetłumaczył już i wydał swego czasu Sienkiewiczowskie „Ogniem i Mieczem".

Ci, co reprezentowali Wilno w marszu „Szlakiem Kadrówki"

W marszu „Szlakiem Kadrówki" Wileńszczyznę reprezentowała drużyna Oddziału Zw. Strz. Dziewieniszki z pow. oszmiańskiego. Uczestnicy, chłopcy ze wsi, niektórzy po raz pierwszy odbyli podróż pociągiem. Z tym większą satysfakcją należy się odnieść do tego patrolu z uznaniem, gdy wiemy, że zdobycie 10 miejsca na 38 innych patroli jest niewątpliwie dużym sukcesem. Przewódca oddziału Mironowicz, st. opiekun patrolu mówi, że jego patrol nie miał nigdy treningu i że sukcesu tego się nie spodziewał.

Patrol Wileńszczyzny miał odcinek Kraków — Kielce, czyli 127 km. Jak już zaznaczyliśmy zajął on 10 miejsce w kl. II A, zdobywając ogólną ilość punktów 633,50. Oto nazwiska 9 zwycięzców junaków i strzelców: Żamejć Fr. plut. podch. rez. i dowódca patrolu, Butrym Zygm., Gajdis Br., Kuklis Br., Staniul Jan, Kuklis Jan, Kuczyński Wł., Marcinkiewicz Bol., i Kuklis Stan.

Jedyną pieniężną nagrodę w wysokości 200 zł oraz dyplom otrzymał patrol „wileńczuków". Tak witano na półmetkach i metach naszych przedstawicieli obrzucając ich kwiatami, które wiozą na pamiątkę do domu. Brawo Wilno! Niech żyje Wilno! — krzyczała gromko publiczność. Pieniądze uzyskane jako nagroda z Banku Polskiego zostały przekazane po dokrogowi na zakup wieczystej nagrody.

Wieczysta nagroda uwieczni nazwiska pierwszego patrolu, który po raz pierwszy reprezentował Wilno w marszu „Szlakiem Kadrówki", zdobywając pierwszą nagrodę dla Wileńszczyzny.

Dodać należy, że zwycięzcy mieli czas na zwiedzenie Krakowa i Warszawy oraz cenniejszych zabytków obu stolic.

Zaniepokojenie kin prowincjonalnych

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych opracowuje ważną i aktualną sprawę rozporządzenia o budowie kinematografów. Wiemy z własnego doświadczenia dobrze, jak bardzo takie rozporządzenie jest aktualne. Projekt ten wywołał jednak zaniepokojenie wśród właścicieli kinematografów w małych miasteczkach, walczących zresztą z dużymi trudnościami. Nie będą oni w stanie zastosować się do wszystkich wymogów projektowanego rozporządzenia. Ci właściciele małych kin prowincjonalnych domagają się m. in. uwzględnienia w projektowanym rozporządzeniu kin najniższej kategorii, mieszczących do 250 widzów. Wysuwają również ciekawy projekt uwzględnienia w rozporządzeniu artykułu o przedsiębiorstwach kinowych na wolnym powietrzu. Nie trzeba mówić, jak chętnie publiczność powitałaby powstanie przedsiębiorstw kinowych, wyświetlających filmy w sezonie letnim nie w dusznych salach, lecz w prowizorycznych budynkach w ogrodach.

Sport w kilku wierszach

Mistrzowskie tytuły Norwegii w pływaniu zdobyli:

100 m. dowolnym — Tandberg 1:02,4 min.

100 m. grzbietowym — Per Jansen — 1:14.4 min.

200 m. klasycznym — Normann 2:54.6 m.

400 m. dowolnym — Tandberg 5:16,2 m

1500 m. dowolnym — Groseth 21:18.6 m. — nowy rekord krajowy.

100 m. dowolnym pań — Pettersen — 1:11,8 min.

400 m. dowolnym — Pettersen 5:50,4 m

100 m. grzbietowym pań — Nielsen — 1:25.5 min. — nowy rekord krajowy.

200 m. klasycznym — Nielsen 3:16.7 m

* * *

Na zawodach lekkoatletycznych w Amsterdamie padły nast. ciekawsze wyniki:

200 m. — 1) Osendar 21.7, 2) Haenni 21,9 sek.

100 m. — 1) Osendarp 10.6 sek., 2) Holmes 10,7 sek.

400 m. — 1) Brown 48. sek.

1500 m. — 1) Wrght 3:57,1 min.

110 m. płotki — Finlay 14.6 sek.

* * *

W finale gry pojedyńczej panów o międzynarodowe mistrzostwo Niemiec Henkel pokonał Mac Gratha po zaciętej walce w 5-ciu setach — 1:6, 6:3, 8:6, 3:6, 6:1.

W grze podwójnej pań para duńsko—holenderska Sperling—Couquerque pokonały parę De la Valdene — Zehden 6:2, 6:1.

* * *

Znany pływak francuski Cortonnet ustanowił nowy rekord świata w pływaniu na 100 m. stylem klasycznym, mając wynik 1.09.8 min.

Poprzedni rekord należał do Amerykanina Higginsa i wynosił 1:10 min.

* * *

Angla będzie organizatorem turnieju pingpongowego o mistrzostwo świata na rok 1938 w dniach 21—29 stycznia.

* * *

W uzupełnieniu naszej informacji o zwycięstwie Niemiec nad reprezentacją lekkoatletyczną Francji w Monachium, notujemy ciekawsze wyniki:

100 m. — Borchmeyer 10.5 sek.

200 m. — Hornberger i Neckerman po 21,9 sek.

400 m. — Linnhiff (Niemcy) 48,8 sek.

800 m. — Harbig (N.) 1:51,4 min.

1500 m. — Stadker (N.) 3:58 min.

5000 m. — Syring (N.) 15:07.2 min

110 m. płotki — Wegner (N.) 15 sek.

Wzwyż — Weinkötz 2 mtr. — rekord Niemiec.

W dal — Long (N.) 742 cm.

Tyczka — Vintousky (Fr.) 390 cm.

Kula — Wöllke (N.) 15.35 mtr.

Dysk — Schröder (N.) 48.55 m.

4×100 m. — Niemcy 41.1 sek. 2) Francja 42.8 sek.

4×400 m. — Niemcy 3:14.4 min., 2) Francja 3:16.8 min.

* * *

Doroczne zawody samochodowe o „wielką nagrodę Monaco" odbyły się przy udziale 16 zawodników. Stały one pod znakiem rywalizacji pomiędzy niemieckimi ekipami Mercedes i Autounion. Zwyciężyli kierowcy fabryki Mercedes: 1) Brauschitsch przejechał 106 okrążeń w czasie 3:07:23.9 godzin, średnia szybkość 101,8 km/godz., 2) Caraciola, 3) Kautz — wszyscy na Mercedes.

Dalsze dwa miejsca zajęli również Niemcy — 4) Rosemeyer na Autounion, 5) Zehender na Mercedes. Dalsze cztery miejsca zajęli zawodnicy włoscy na maszynach Alfa Romeo

* * *

Zakończone zostały w Hamburgu międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Niemiec.

W grze mieszanej zwyciężyła para Horn—Denker, bijąc w finale parę Sperling — Farquarson 2:6, 10:8, 6:2.

W grze podwójnej panów wygrali Australijczycy Crawford — Mc Grath, bijąc w finale angielską parę Butler — Wilde 5:7, 6:4, 2:6, 6:4, 6:3.

* * *

W Wiedniu w obecności 3000 widzów odbył się międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Austria — Czechosłowacja. Wygrała reprezentacja Austrii w stosunku 77:51 pkt.

W zawodach padły dwa nowe rekordy państwowe: Hosek ustanowił nowy rekord Czechosłowacji na 1500 m. wyniikem 3:59.2 min., a nadto padł rekord Austrii w biegu na 5 km. — 15:19 min.

Spośród innych wyników na uwagę zasługuje wynik Prokscha (Austria) w skoku o tyczce — 4 m.

* * *

W finale międzynarodowego turnieju tenisowego zawodowców, zorganizowanego w ramach Wystawy Światowej w Paryżu, Nüsslein pokonał Tildena 6:2, 7:5, 6:0.

* * *

Amerykańscy lekkoatleci startowali w Karlstad. Wyniki notujemy:

100 m. — Walker (USA) 10.6 sek. 2) Dahlgren (Szwecja) 10.8 sek.

400 m. — 1) Mallot (USA) 49 sek., 2) Wacherfeldt (Szw.) 49,7 sek.

800 m. — 1) Bush (USA) 1:54 min., 2) Lanzi (Wł.) 1:54,4 min.

1500 m. 1) San Romani (USA) 4:03 min.

110 m. płotki — 1) Stealey (USA) 15 sek., 2 Caldana (Wł.) 15.4 sek.

Dysk — Levy (USA) 48.06 m.

Wzwyż — Walker (USA) 202 cm.

Tyczka — Warmerda (USA) 410 cm.

Sztafeta szwedzka — USA 1:56.8 min., 2) reprezentacja Europy 1:59.4 min.

* * *

W mistrzostwach lekkoatletycznych Finlandii padły następujące wyniki:

800 m. — 1) Penssa 1:54 min., 2) Teileri 1:54. 7 min.

3000 m. — 1) Tuominen 9:16.6 min., 2) Lindblad 9:16.6 min.

Młot — 1) Heino 51.55 m.

Wzwyż — 1) Kotkas — 195 cm., 2) Kalima 190 cm.

200 m. płotki — 1) Storskrub 25.9 sek.

100 m. — 1) Tammisto 10,7 sek.

* * *

W niedzielę odbyły się zawody z karabina dowoln. na 300 m. o puchar Argentyny w ramach strzeleckich mistrzostw świata.

Tytuł mistrzowski w tej konkurencji zdobyła drużyna Estonii — 5526 pkt. ustanawiając nowy rekord świata, 2) Finlandia — 5493 pkt., 3) Szwajcaria — 5481 pkt., 4) Szwecja 5447 pkt., 5) Norwegia 5342 pkt.

Drużyna polska w konkursie tym udziału nie brała. Indywidualnie najlepszy wynik uzyskał Kivistik (Estonia) 1124 pkt., 2) kpt. Elo (Finlandia) 1121 pkt., 3) Estończyk Lokator 1113 pkt.

Z okazji zakończenia światowych mistrzostw strzeleckich poseł R. P. p. Sokolnicki podejmował w niedzielę obiadem przedstawicieli fińskiego komitetu organizacyjnego strzeleck. mistrzostw świata, członków Towarzystwa Fińsko-Polskiego oraz ekipę polską.

* * *

Zakończone zostały w Wyborgu lekkoatletyczne mistrzostwa Finlandii.

W rzucie dyskiem tytuł zdobył Kotkas — 48.91 m., w skoku o tyczce — Reinikka — 385 cm., w biegu na 10 km. — Salminen 30:49.3 min., w rzucie oszczepem — Nikkanen 74.38 m przed Järvinnem — 73.01 m.

* * *

Na zawodach lekkoatletycznych w Budapeszcie padły dwa nowe rekordy Węgier, a mianowicie:

1500 m. — Miklos Szabo 3:51,8 min.

Oszczep — Josef Varszegi 70.22 m.

Dobry wynik na 100 m. uzyskał Gyenes — 10,4 sek.

Tommy Farr



Angielski bokser, który spotka się 26 go sierpnia ze słynnym Louisem sfotografowany ze swym rywalem u lekarza New-Jorskiej Komisji Bokserskiej.

Welcome

Anglicy na wodach Wileńszczyzny, to brzmi prawie tak samo jak wilnianie w Afryce. Trzech rosłych jak dębów studentów i pięć krępych o jasnych włosach nauczycielek angielskich zorganizowało spływ kajakowy z Ignalina do Wilna, wybierając jedną z najpiękniejszy tras wodnych Wileńszczyzny.

Rzecz dziwna, prawie nie do uwierzenia —grupka tych młodych ludzi, przybyła z kraju najbardziej może usportowionego na świecie jakim jest Anglia a nie umiała jeździć kajakami.

Wycieczkę prowadzili członkowie Wileńskiego Towarzystwa Wioślarskiego: państwo Buczyńscy, Jabłonowski i Tomke, który był tłumaczem.

Pierwszego dnia kajakowicze mieli nie lada przygodę, bo dostali się na teren Litwy i kto wie czy z tej wizyty nie wyniklby jakiś poważniejszy konflikt polityczny, gdyby w porę nie uprzedził naszych kajakowiczów przygodny pastuszek, że płyną w stronę Litwy

Na jeziorze Dryngis zabłądzić jest rzeczywiście łatwo, bo wody jeziora są zarośnięte gęstym sitowiem, a na domiar złego zapadał zmrok i nadciągała gwałtowna burza. Na tych to wodach pierwszy raz zatrzepotały małe chorągiewki W. Brytanii i pierwszy raz rozległa się mowa angielskiego języka. Witano ich pozdrowieniem welcome. Witano odegraniem hymnu angielskiego i serdecznością, o której nie trzeba chyba wspominać.

Anglicy są zachwyceni pięknem krajobrazu. Z entuzjazmem odzywają się o Żejmianie, którą zwiedzili i o malowniczych brzegach Wilii.

Będą oni mieli sporo wspomnień. Pierwszy raz w życiu spali na sianie i pierwszy raz w życiu grali w piłkę siatkową. Trudno jest temu uwierzyć, ale tak jest. Z siatkówką sianem i kajakami zapoznali się oni dopiero tu u nas na Wileńszczyźnie, a przecież wszyscy oni są młodzi i wysportowani.

Popisywali się gimnastyką. Imponowali wszystkim pływaniem i nurkowaniem. Pod tym względem bili wszystkie rekordy turystyczne, a gdy kajaki zbliżać się zaczęły do puszczystych brzegów to nie można było z plaży spędzić rozleniwionych słońcem powolnych Anglików, którzy nigdy nie śpieszyli, a zawsze byli wszędzie na czas.

Ogółem przewiosłowano 160 klm. Wycieczka trwała niepełnych 6 dni.

Wspaniałe przyjęcia zorganizowano im między innymi w Kołtynianach, Nowych Święcianach, Nowiczach, Parczewie, no i na przystani Wileńskiego Towarzystwa Wioślarskiego w Wilnie na zakończenie wycieczki.

Do przygód wycieczkowych zaliczyć można również zgubienie, a raczej zatopienie aparatu fotograficznego. Nurkowanie przydało się Anglikom, bo Leica została wyciągnięta, a fryzjer święciański aparatem do suszenia włosów „przywrócił do przytomności topielca". Aparat zaczął działać. Ogółem Anglicy z Wileńszczyzny wywiozą zapewne tyle zdjęć, ile Japończycy wywieźli z Olimpiady Berlińskiej, fotografując wszystko, co się tylko dało: twarze, domy, mosty, kościoły, wodę, chmury i kajaki.

Zgrzeszyliby sympatyczni Anglicy, żeby będąc w Wilnie nie wpadli na kilka godzin do Trok. Zawiezieni zostali do Żodziszek, gdzie byli gośćmi państwa Buczyńskich i Ligi Morskiej i Kolonialnej w Trokach.

Te panie nauczycielki szkół angielskich opowiadać będą niewątpliwie po powrocie do swej ojczyzny o naszych zwyczajach i o pięknych szlakach turystycznych, a jeżeli opowiadania ich będą ciekawe i tak piękne jak piękne są nasze wody, to trzeba spodziewać się, że zaczną częście nas odwiedzać coraz liczniejsze zastępy turystów z pod szeroko rozwianej flagi Wielkiej Brytanii.

Wzmożenie akcji egzekucyjnej

Dowiadujemy się, iż w najbliższym czasie mają być wydane zarządzenia w sprawie wznowienia ekzekucji skarbowej w tych wypadkach, w których zostanie stwierdzona zła wola płatnika. Nastąpi to po przeprowadzeniu wszelkich skreśleń i umorzeń z urzędu.

Nowa akcja egzekucyjna ma na celu osiągnięcie tych należności, które od dłuższego czasu nie są płacone. Egzekucja będzie dokonana na podstawie nowych przepisów egzekucyjnych.

Dobre zbiory na siemie lniane

Już się ukazało na rynku siemie lniane z nowych zbiorów. Jakość jego jest bardzo dobra i o wiele przewyższa siemie z roku ubnegłego. Cena, jaką dotychczas uzyskują rolnicy wynosi ponad 30 zł. za 100 kg.

Spodziewana jest dalsza zwyżka cen

Uczmy się latać

Szkoła Szybowcowa Wileńskiego Okręgu Kolejowego LOPP w Aukszlagirach podaje do wiadomości, iż przyjmuje zgłoszenia na 3-ci turnus (od 2.IX do 30.IX rb.).

W zakres Szkoły wchodzi:

1) szkolenie pilotów kat. A i B

1) treningi dla pilotów kat. B

3) praktyki instruktorskie.

Koszt wyżywienia i zakwaterowania wynosi 1 zł dziennie opłata za szkolenie 20 zł.

Członkowie Wil. Okr. Kol. i Wojew LOPP ponoszą tylko koszta szkolenia (20 zł).

Przyjmuje zgłoszenia i udziela wszelkich informacyj:

1) Wileński Okrąg Kol LOPP, Wilno Słowackiego 14,

2) Szkoła Szybowcowa Wil. Okr. Kol LOPP w Aukszlagirach.

Przy zapytaniach piśmiennych należy dołączyć 25 gr znaczek na odpowiedź

Domorośli korsarze

Mamy ich dużo, bardzo dużo, tak w mieście, jak i na wsi, szczególnie w obecnym sezonie. Oto parę obrazków ilustrujących stan rzeczy.

I.

Do lasu wpada gromadka młodzieży. Chłopcy wycinają sobie kije z równiutkiej gładkiej orzeszyny. Wybierają oczywiście co najlepsze krzaki, łamiąc i niszcząc mniej gładkie gałęzie. Przy tym spostrzegają orzechy. Próbują. Ziarnka jeszcze małe, miękkie, wodniste. Ale nie zrażają się tym i zaczynają wypychać młodymi orzechami kieszenie. Jeden z chłopców zwraca uwagę, że szkoda obrywać skoro są niedojrzałe, lepiej już przyjść za parę tygodni.

— „Głupi—odpowiadają koledzy—za parę tygodni nic już nie znajdziesz". I dalej niszczą owoce.

Dzisiaj, mimo że orzechy nie są jeszcze zupełnie dojrzałe, w lasach podmiejskich nie ma już prawie ani jednego. Najwięcej plądrują wieśniacy. Zbierają do worków i koszy nie tylko dla siebie, lecz i na sprzedaż, bacząc oczywiście, by nikt ich na tym nie złapał. Zresztą, często gajowi im pomagają, byleby leśniczy nie widział. Szklanka takich orzechów kosztuje u wieśniaczki od 5 do 10 gr.

II.

Ulicą idzie „taki sobie" chłopiec, dość przyzwoicie ubrany. Widzi nad chodnikiem zwisającą jabłoń. Ogląda się dokoła, chwyta parę kamieni i ciska w zielone jabłka. Wtem nadchodzi właściciel ogrodu i zwraca uwagę, że to jest kradzież i psucie jabłoni. Chłopiec oburza się i odchodzi, zapowiadając zemstę, bo jego tatuś pracuje w urzędzie...

III.

Najwięcej wszakże szkody wyrządzają podmiejscy i wiejscy „żuliki". Zbierze się paczka takich łobuzów, uzbroi się w kije, kamienie i idzie „na wyprawę". Ślady ich widać po tym w ogrodzie po obłamanych gałęziach, liściach i kijach, pozostałych na drzewach.

Ciekawe jest pod względem psychologicznym, że taki kilkunastoletni urwis rzadko kiedy przyjmie owoce proponowane mu dobrowolnie. Najczęściej odrzuca „jałmużnę", woli sam sobie zerwać. A gdy właściciel lub właścicielka poskarży się jego rodzicom, nieraz usłyszy taką odpowiedź: „Ot, wielka bieda, coby to było, żeby mój syn nie pożywił się koło cudzych sadów. Starczy jeszcze dla was...".

IV.

Dla biednych ludzi owoce są luksusem. Na wsi, gdzie kwestia własności bywa często problematyczna, kradzież owoców jest zjawiskiem normalnym i naturalnym. Toteż większe ogrody owocowe pilnie są strzeżone już od miesiąca lipca. A jednak i tak kradną. Nie ochronią ich ani parkany, ani psy, ani uzbrojeni stróże.

Oto jeden z licznych wypadków ekspedy domorosłych korsarzy.

Kilkunastu wiejskich młodzieńców w wieku od lat 18 do 30 wyruszyło w nocy po jabłka i gruszki do 2-hektarowego sadu pobliskiego majątku, wydzierżawionego przez handlarzy owoców. Sad ogrodzony jest wysokim częstokołem Pilnują go dwaj Żydzi i duży pies. Gdy się wieśniacy zbliżyli, pies zaczął szczekać i rzucił się w ich stronę. Wówczas złodzieje rozbiegli się naokoło sadu; pozostało dwóch. Pies zaczął skakać i ujadać. Obudzeni stróże, nie wiedząc co, kto i gdzie stali jakiś czas pociemku zdezorientowani Naraz słyszą, że w północnej stronie sadu, tuż przy płocie ktoś trzęsie drzewo. Biegną więc w tamtą stronę z kijami w garści; pies leci przed nimi. Skradają się pod same drzewo, rozłożystą gruszę, aby „żywcem" złapać złodzieja, świecąc latarką i wołając: Złaź! Jednakże nikt nie złazi i jakoś nikogo nie mogą dostrzec. Kręcą się więc gorączkowo dokoła gruszy, podpatrują w górę, zasłaniając głowę przed uderzeniami spadających gruszek, krzyczą, grożą i nic. Nagle złodziej przestał trząść gruszę; czekają aż zlezie, ale wciąż nie mogą go dostrzec. Po chwili zaszeleściła w pobliżu jabłoń, posypały się na ziemię jabłka. Wówczas Żydzi zorientowali się, że to podstęp i rzucili się do płotu, zza którego dwaj wieśniacy pociągali lejcami za drzewa. Widząc, że zostali zdemaskowani, skoczyli do pobliskich krzaków. Żydzi natomiast czym prędzej pobiegli do swej budki w przeciwległej stronie sadu, słusznie się domyślając, że to tam reszta złodziei plądruje owoce. Lecz zanim dobiegli, tamci uprzedzeni gwizdem przez dwóch pierwszych, przerzucili przez płot kilka worków wyborowych gruszek i jabłek (przygotowanych na sprzedaż) i znikli w ciemnościach. Także i ci dwaj, co trzęśli, gdy stróże odeszli, wskoczyli do sadu, odwiązali od drzew lejce, pozbierali owoce i — eskapada zakończona.

Kaz. Iwanowski.

Przedszkole i elektrownia

Odbyła się przed kilku dniami w lokalu „Schroniska Szkolnego" Wieczornica, zorganizowana przez ZPOK oddział w Kobylniku. Wesołą zabawę, która zgromadziła tłumy młodzieży okolicznej, uroz maicały nader udatne występy. Wzięli w nich udział goście, bawiący nad Naroczem, a mianowicie: 1) harcerze 27-ej drużyny warszawskiej (chór pod batutą druha Stanisława Rodkiewicza), 2) monologi Wiecha, wspaniale wykonane przez Zygmunta Sójkę, 3) popisy doskonałego chóru i orkiestry amatorskiej z Kobylnika, 4) świetne deklamacje p. Wł. Błażewicza z Kobylnika, 5) tańce regionalne i inne, wykonane przez dziewczęta z okolic Kobylnika i młodzież z Ligi Morskiej.

Czysty dochód w sumie 151 zł i 73 gr został przeznaczony na potrzeby przedszkola w Kobylniku, prowadzonego przez ZPOK od 7-miu lat.

P. Starościnie oraz p. Z. Dubowskiej, p. Kierownikowi Schr. Szkol. za bezinteresowne udzielenie lokalu, Paniom z Komitetu, wszystkim uczestnikom popisów należą się od widzów słowa szczerego uznania i wdzięczności.

*

Jeżeli już mowa o Kobylnickiej gminie, w obrębie której leży Narocz, to trzeba oddać sprawiedliwość, że Rada Gminna zdaje sobie sprawę z ogromnych możliwości rozwojowych gminy. W Kobylniku powstanie elektrownia, buduje się ogromny gmach szkoły powszechnej (latem będzie tam jeszcze jedno schronisko. Kobylnik leży o 3 klm od Narocza). Na bibliotekę gminną (1,000 tomów, 50 abonentów) Rada przeznaczyła 200 zł rocznej subwencji.

Lepsze połączenie z Naroczem (przynajmniej mała motorówka lokalna(umożliwiła by rozbudowę m. Kobylnik (mieszkania dla letników).

Daje się zauważyć silny pęd drobnomieszczaństwa do zakładania sklepów. Prawie połowa miejscowych sklepików to sklepiki polskie i białoruskie. Są i stragany włościańskie i sodowiarnia, założona przez wilniankę. Reprezentacyjna restauracja miejscowa p. Lipnickiego jest prawdziwą Opatrznością gości z Narocza. Wreszcie wspomnieć należy o chlubie Kobylnika lotnisku, na którym lądowało w tym roku sporo maszyn.

Pożądana jest silniejsza komasacja. Dotychczas skomasowano zaledwie 13%.

We wrześniu, jako mniej ożywionym sezonie warto by zrobić nad Naroczą jakąś wielką zabawę dla przyciągnięcia turystów. Ognie sztuczne są wprost wymarzone w warunkach naroczańskich.

Trzeba jeszcze dodać, że nastrój ludności, pod wpływem zwiększonych na skutek napływu turystów możliwości sprzedaży na miejscu produktów wsi i lasów, jest b. dobry. Tworzy to grunt podatny dla wszelkich inicjatyw.

Na zabawie

1 bm. w Ruskim Siole, gm. wojstomskiej, w czasie bójki na zabawie został dotkliwie pobity i zraniony nożem Jan Kiezik z kolonii Ruskie Sioło przez dwóch chłopów. 2 bm. Kiezik udał się do szpitala wilejskiego, gdzie 7 bm zmarł. Sprawców pobicia, Szajewkę i Szlapę zatrzymano.

Rzemieniem?

28 lipca rb. w Komajach Franciszek Czujwid po pijanemu uderzył rzemieniem po głowie Małkę Grejzdorfową, powodując ciężkie uszkodzenie ciała.

Ładna służba...

16-letnia dziewczyna z Sajdaniszek, gm. mickuńskiej, zameldowała, że 1 bm. znalazła służbę u Wład. Wasilewskiego, zam. w Nowej-Wilejce, który w dniu następnym, korzystając z nieobecności żony, kazał dziewczynie zamknąć okiennice i zgwałcił ją.

Spłoszony koń w gromadzie dzieci

8 bm. w Kraśnem pozostawiony bez opieki koń spłoszył się i biegnąc ulicą wpadł na gromadkę bawiących się dzieci. Dziecko Morducha Lewina doznało złamania prawego obojczyka a dwoje innych dzieci zdarcia naskórka. Koń należy do Bazylego Łazuka z Korsakowicz.

Utonięcia

2 bm. w rowie na łące utonęła 3-letnia Maria Sznurowówna, zam. w kol. Mirklisz ki, gm. hoducিskiej, pozostawiona przez rodziców bez opieki.

*

8 bm. w Galejszach, gm. brasławskiej, utonął w czasie kąpieli 10-letni Ambroży Leonow. Zwłoki wydobyto.

Popierajcie pierwszą w Kraju Spółdzielnię Przeciwgruźliczą w powiecie wileńsko-trockim.

Strzeliła do męża z karabinu

7 bm Joanna Wieliczkowa (zaśc. Smilginiszki, gm. hoducিskiej), będąc w stanie podchmielonym, w czasie sprzeczki z mężem, Kazimierzem, strzeliła do niego z karabinu francuskiego i zraniła go w lewe przedramię. Wieliczko o wypadku nie meldował, a na żądanie policji karabinu nie wydał. W czasie rewizji karabin znaleziono w stodole. Przyczyną usiłowania zabójstwa były niesnaski rodzinne.

Nieudana kradzież drzewa

Stefan Wołkowski, gajowy lasów państw., zam. w gm. olkienickiej, zameldował, że 5 bm. o godz. 22 na trakcie Marszałka Piłsudskiego spotkał 2 furmanki z drzewem i gontami, skradzionymi z lasów państw. Przy furmankach był Ant. Użdawinis z Ogrodnik i 5 mężczyzn. Na wezwanie gajowego do zatrzymania się Użdawinis miał strzelić 3-krotnie w kierunku Wołkowskiego, który wówczas również strzelił 3-krotnie z karabinu, zmuszając chłopów do ucieczki. Jeden wóz z koniem chłopi pozostawili na miejscu, z drugiego zaś wyrzucili drzewo i gonty i na tym wozie zbiegli.

Wilejka pow.

— **Zarząd Ośrodka Koszykarsko-Wikliniarskiego Organizacji Młodzieży Pracującej w Wilejce** w porozumieniu z Wydziałem Powiatowym i Kołem Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich w Wilejce oraz Związkiem Izb Rzemieślniczych Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie urządza w dniu 15 sierpnia 1937 roku **Zebranie organizacyjne** w celu powołania do życia Spółdzielni Koszykarsko-Wikliniarskiej.

Zebranie odbędzie się w sali Wydziału Powiatowego w Wilejce, w niedzielę dnia 15 sierpnia, o godz. 11-ej.

Powyższy zjazd będzie miał charakter gospodarczo-handlowy i poświęcony będzie najważniejszym zagadnieniom akcji rozwoju koszykarstwa i wikliniarstwa na terenie powiatu wilejskiego o następującym programie

1. Zagajenie,
2. Wybór przewodniczącego i sekretarza.
3. Referat p t „Znaczenie koszykarstwa i wikliniarstwa na Wileńszczyźnie",
4. Referat p. t. „Zagadnienie spółdzielcze producentów i przetwórców wikliny".
5. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności Ośrodka Koszykarskiego OMP w Wilejce,
6. Odczytanie i przyjęcie statutu Spółdzielni Koszykarskiej,
7. Wybór Zarządu Spółdzielni i Komisji Nadzorczej,
8. Dyskusja i wolne wnioski.

Głębokie

— **Zjazd pracowników samorządu.** W dniu 8 sierpnia odbył się w Łużkach, pow. dziśnieńskiego walny powiatowy zjazd członków Związku Pracowników Samorządu Terytorialnego. Przedmiotem obrad były kwestie związane z prowadzeniem biurowości gminnej. Jednocześnie wybrano z pośród uczestników zjazdu przedstawicieli na ogólnopolski zjazd pracowników samorządu terytorialnego, który się odbędzie w Gdyni 28 bm.

Słonim

— **Budowa spichrza zbożowego.** W związku z realizacją uchwały Wydziału Powiatowego przystąpiono już do sporządzenia planu i kosztorysu 200-tonnowego śpichrza zbożowego, który ma być zbudowany z kredytów inwestycyjnych Państw. Banku Rolnego.

Zbudowanie śpichrzu umożliwi akcję skupu zboża przez miejscowego rolnika i ułatwi prowadzenie akcji kredytów zaliczkowych na zboże.

— **Zjazdy rolników.** W pierwszych dniach września rb. odbędą się rejonowe zjazdy gospodarzy przodujących i zarządów Kółek Rolniczych dla omówienia planów pracy na okres jesienny i zimowy oraz bieżących spraw gospodarczych powiatu.

Na ostatnim posiedzeniu zarządu OTO i KR w Słonimie uchwalono prosić Wydział Powiatowy w Słonimie o przyśpieszenie wprowadzenia na obszarze powiatu ustawy o państwowym nadzorze nad buhajami. Ma to na celu rozwój hodowli bydła czerwono-polskiego.

— **Ceny chleba.** W związku z ustaleniem nowego przemiału nastąpiło porozumienie przedstawicieli odnośnych branż i z dniem 11 sierpnia rb. ustalone zostały następujące ceny chleba:

Chleb pytlowy z mąki 65% — 32 gr za klg w detalu;

chleb razowy z mąki 95% — 27 gr za 1 kg w detalu. Oznacza to taką różnicę, że poprzednio chleb pytlowy kosztował również 32 gr za 1 kg, ale był wypiekany z gorszej mąki, bo 70 proc.

Obozy letnie dla orląt



W miejscowości Jaworzowiec pod Olkuszem został otwarty letni obóz dla młodych orląt Związku Strzeleckiego. Chłopcy, którzy pochodzą głównie z rodzin bezrobotnych i bezrolnych, otrzymują na obozie zaprawę sportową, oraz robią wycieczki w góry świętokrzyskie. Na zdjęciu — grupa młodych orląt przy posiłku w lesie.

Zgub ł?

Marceli Szekszenis (Gedyminowska 21) zameldował, że 9 bm, o godz. 12-ej, wpłacając w PKO podatek, zgubił portfel skórzany, czarny, zawierający zł 2900 i różne pokwitowania na jego imię.

Mignon G. Eberhart

GDY PACJENT ZNIKŁ...

90

POWIEŚĆ

— O, tak, wszystko jest zanotowane szczegółowo.

— Czy dzisiaj dyżurują te same pielęgniarki, co w noc mordu?

— Te same. Chyba, że która jest chora i inna ją zastępuje. To jest, jeżeli idzie o pielęgniarki szpitalne, bo prywatne ciągle się zmieniają.

Spojrzał na zegarek.

— Muszę pomówić z dyżurnymi z pierwszego i drugiego piętra, rozejrzeć się po gmachu i przepytać nocną telefonistkę. Ale wpierw niech pani pokaże swoją kolekcję.

Poszliśmy do mego pokoju. Wszedł pierwszy i dopiero rozejrzawszy ię po kątach, pozwolił mi wejść. Aż się roześmiał, gdy wysypałam mu na ręce moją kolekcję, ale zaraz spoważniał. Spojrzał na złoty włos, przeczytał pismo doktora Harrigana, powąchał koreczek, wreszcie schował wszystko do wewnętrznej kieszeni, pewnie razem z chińską tabakierką.

I znów spojrzał na mnie z uśmiechem.

— Gdyby policja wiedziała, co pani skonfiskowała, nie minęłaby panią kula — zażartował tonem uznania. — Jeżeli sierżant Lamb dowie się kiedy, co się stało z jego złotym włosem...

— Niech się lepiej nie dowiaduje.. — wtrąciłam nerwowo.

— Albo ten flakonik!... Czy pani wie, że Court Melady był wczoraj u szefa policji, żądając wznowienia poszukiwań? A pani dotąd...

— Dopiero od wczoraj wieczorem. Zresztą znalazłam go przypadkiem.

— U pani wszystko dzieje się przypadkiem. To jest właśnie szczególne. Pani przypadki wynikają zawsze ze sprytu i przenikliwości.

Nie odpowiedziałam. Za oknem podniósł się szum wiatru. Korony drzew budziły się do życia, ptaki latały niespokojnie, jak to przed burzą, łodygi kwiatów falowały lekko. Na tle czarnego horyzontu zamigotała zygzakowata linia błyskawicy. W pokoju było ciemno. Czekaliśmy pewną chwilę na echo grzmotu, który zahuczał bardzo daleko, niosąc z sobą jakieś dziwne ostrzeżenie, czy pogróżkę. Marmurowy krzyż na kościele św. Malachjasza świecił wśród ciemności, nad morzem zieleni, delikatną białością nadzwyczaj ostrych zarysów.

Nawet O'Leary odczuł nastrój chwili, gdyż poruszył się niespokojnie i, jakby zapominając o mojej obecności, zamruczał:

— Burza... zawsze coś się ze mną dzieje. Nie lubię widoku burzy, a nie mogę oderwać oczu... jak te drzewa falują, jak szumią, za chwilę trudno je będzie odróżnić od nieba i powietrza... To napięcie, ta groza, ten wiatr, te pierwsze błyskawice... — Urwał, obejrzał się na mnie z lekkim zakłopotaniem i wzruszył ramionami. — Zawsze gdy burza wybucha, jest się pod wrażeniem, że coś się ma stać. No, oczywiście skoro się zaniosło na burzę, to będzei burza. Niech pani zamknie okna. Zdaje się, że to już czas na obiad Do licha, muszę się spieszyć. Jeszcze mnie dziś czeka jazda do Zakładów Chemicznych Melady.

Na szczycie schodów odwrócił się jeszcze, mówiąc:

— Prędko, panno Saro, koleżanki schodzą nadół. Jeszcze je pani dogoni. Niech się pani teraz trzyma ich jak cień. Niech pani nie ryzykuje. W gromadzie nic pani nie grozi. Niech pani o tym niezapomina.

Tak, jakbym mogła zapomnieć!

— Chwilkę! Czy ten złoty włos — Nancy...?

— Nie, chyba, że Nancy farbuje włosy — odparł szybko. — Niech pani biegnie!

Posłuchałam. Stał i patrzył, dopóki sie nię połączyłam z panną Blane i panną Bianchi. Byłam tak podniecona, że nie słyszałam o czym rozmawiały. Wiedziałam, że Nancy nigdy nie farbowała włosów. Zato, kiedy Lilian Ash zeszła z opóźnieniem do jadalni, nie mogłam oderwać oczu od jej jasnożółtych, twardych, przemocą fryzowanych loków. Wyobrażałam sobie jak musiała tego wieczora panować nad sobą, żeby wyglądać naturalnie. Wiedziała napewno, że wiadomość o jej rozwodzie z Harriganem i obecności w szpitalu w godzinie mordu ukaże się w pismach wieczornych i że ją to będzie kosztowało całe piekło udręczeń.

Obiad odbył się w przykrym nastroju. Przede wszystkim przez siatki w oknach dostało się sporo much, ratujących się przed deszczem i brzęk ich doprowadzał mnie do szaleństwa. Nie jestem ani nerwowa, ani specjalnie wrażliwa, ale much poprostu nie znoszę. To też kiedy mi jedna zaczęła spacerować po sałacie, straciłam momentalnie apetyt i tylko sięgnęłam po czarną kawę. Spoglądając, to na znękaną twarz Nancy, to na fryzurę Lillian, słuchałam odniechcenia urywków rozmowy. Ktoś nastawił radio, które wyrzucało w przestrzeń urywki płaczliwej muzyki. Nagle orkiestra umilkła i speaker zaczął komunikować powietrzu, że „Kenwood Ladd, młody, szeroko znany architekt, oskarżony o zabójstwo doktora Leo Harrigana, został aresztowany i przebywa w więzieniu w Alei Euklidesa, w oczekiwaniu na...'

Nancy odsunęła z hałasem krzesło i skoczyła ku aparatowi. Speaker umilkł w połowie zdania.

(D. c. n.

KRONIKA

SIERPIEŃ **11** Środa

Dziś Zuzanny i Dygny
Jutro Klary P., Hilarii M.

Wschód słońca — g. 3 m. 48
Zachód słońca — g. 7 m. 01

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie dnia 10.VIII 1937 r.

Ciśnienie — 767
Temperatura średnia + 22
Temperatura najwyższa + 26
Temperatura najniższa + 16
Opad —
Wiatr — północny
Tendencja barom. — bez zmian
Uwagi — pogodnie.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY do wieczora 11 sierpnia rb.:

Po przejściowym wzroście zachmurzenia ponowne polepszenie się stanu pogody, tak że po mglistym ranku w ciągu dnia będzie dość pogodnie, jednak ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów pochodzenia burzowego

Ciepło.

Umiarkowane wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

WILEŃSKA

DYŻURY NOCNE APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Nałęcza — Jagiellońska 1; S-ów Augustowskiego — Kijowska 2; Romeckiego i Zelańca — Wileńska 8; Frunkinów — Niemiecka 23 Roskowskiego — Kalwaryjska 31.

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Pak — Antokolska 42; Szantyra — Legionowa 10 i Zajączkowskiego — Witoldowa 22.

MIEJSKA.

— Inwalidzi zabiegają o zmniejszenie miejsc sprzedaży. Jak się dowiadujemy, organizacje inwalidów podjęły starania w sprawie zmniejszenia miejsc sprzedaży papierosów. Chodziłoby o odebranie prawa sprzedaży osobom nieuprzywilejowanym.

SPRAWY SZKOLNE

— Policjantki będą opiekowały się uczenicami. Władze policyjne rozszerzyły zakres uprawnień, które opiekować się mają uczenicami szkół powszechnych i średnich w miejscach publicznych.

Policjantki mundurowe w wypadkach niewłaściwego zachowania się uczenic mają je legitymować, a w ostatecznym wypadku, gdy nie posiadają one legitymacji, mogą nawet zatrzymywać uczenice i sprowadzać je do Izby Zatrzymań.

Z POCZTY.

— Z dniem 1 września rb. poczta uruchomi agencję pocztowo-telekomunikacyjną 1 stopnia Pińsk 2, w pow. pińskim.

Ze ZWIĄZKÓW i STOWARZYSZEŃ.

— Chrześcijański Związek Zawodowy Dozorców Domowych w Wilnie ul. Metropolitalna Nr 1 powiadamia wszystkich dozorców, że od dnia 10 sierpnia bież. roku kancelaria Związku czynna będzie codziennie, oprócz niedziel i świąt w godzinach od 6 do 8 wieczorem.

Jednocześnie powiadamia się, że każdy może nabyć w Związku książeczki z układem zbiorowym, dla poznania i skorzystania z nowych uprawnień. Wkrótce będą również do nabycia książeczki obrachunkowe. Wszyscy, którzy nie otrzymują stawek płac, określonych umową zbiorową, winni w jaknajkrótszym czasie zwrócić się do Związku.

— Zarząd Okręgu Wileńskiego Polskiego Czerwonego Krzyża zwraca się z gorącą prośbą do społeczeństwa, żeby wszelki niepotrzebny papier (gazety, torebki, skrawki i tp.) był zbierany i ofiarowywany Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi pod adresem Wilno, ul. Mickiewicza Nr 7 m. 5 w dowolnych partiach (większa ilość zwiększa wartość) lub też na zawiadomienie telefoniczne (telefon 1-42). Wysłannik PCK zgłosi się sam po odbiór.

RÓŻNE

— Nie podawać rąk i nie całować się. W okresie panujących obecnie upałów pożądanym jest bardzo zaprzestanie ustalonego sposobu powitania przez podawanie ręki. W niektórych nawet urzędach ukazały się kartki z napisem „nie podawać rąk".

Jednocześnie, jak się dowiadujemy, wydane będą przepisy zakazujące całowania się na przywitanie w szkołach żeńskich. Zakaz całowania się jest podyktowany względami na możliwość przenoszenia choroby tą drogą.

NOWOGRÓDZKA

— Obrazek jakich wiele. W poniedziałek wieczorem, o godz. 20, na ul. Bazyliańskiej rozegrał się jeden z bardzo licznych „filmów" z życia wsi. Oto wśród zwiększającej się gromadki przechodniów i mieszkańców ulicy — siedzi na bruku chłop i piskliwym głosem lamentuje, że zabrali mu dziecko i, że go krzywdzą. Obok stoją dwaj policjanci i plutonowy. Chłop płacze, wyje, narzeka. Zatrzymano go gdy jechał do domu i odebrano dziecko. Ten i ów współczuje mu, sarka, że policja wtrąca się w cudze sprawy. Ale większość, co była od początku „filmu", potępia chłopa, nie szczędząc słów nagany.

Przyjechał on na targ razem z kilkuletnim synkiem i upił się, jak bela. Jadąc do domu, gdy się już ściemniło, wywrócił wóz, tak że spadli wszyscy na bruk i wszczął kłótnię z dwoma, również pijanymi, kamratami. Ktoś powiadomił Komisariat P. P. Zjawił się posterunkowy. Kamraci z początku zlekceważyli ingerencję policji i stanęli w obronie kolegi, rychło jednak zorientowali się w sytuacji i uciekli, a wieśniak uparł się, że pojedzie do domu, byleby tylko naprawiono mu wóz. Spadło bowiem koło i pękła oś. Wszelkie perswazje policjanta nie odniosły skutku. Chłop ględził wciąż swoje. Chwiał się przy tym na wszystkie strony, zataczając duże koła, a synek jego zaczął beczeć. Użyto więc siły. Posadzono chłopaka na wóz i odesłano furmanką do komisariatu, a chłopa poprowadzono z tyłu. Upierał się z całej siły i za nic nie chciał iść. Wreszcie siadł na jezdnię i zaczął lamentować, jak gdyby naprawdę wyrządzono mu krzywdę. Sprowadzono więc dorożkę i odwieziono go do aresztu.

Podkreślić trzeba, że policja okazała dużo taktu i powagi. **Kaz.**

— Licytacja sprzętów strażackich. Dnia 19 bm. odbędzie się w Nowogródku licytacja wycofanych z użycia sprzętów Nowogr. Ochotniczej Straży Pożarnej, jak beczki, wózki, węże, sikawki i t. d.

Przypuszczać należy, że wiejskie straże pożarne skorzystają z tej licytacji.

— Nie ul. Antowilska lecz ul. Fortunka. W wczorajszej notatce pt. „Zakneblowana ulica" wymieniono omyłkowo ul. Antowilską. Rozchodzi się natomiast o ul. Fortunka, która leży równolegle z ul. Antowilską.

— OMP wznawia swą placówkę. Założone w swoim czasie przez p. Kawalca i rozdmuchane do granic „największej żywotności i tężyzny" ognisko Org. Młodzieży Pracującej, zostało w 1935 r. zlikwidowane. Obecnie na skutek starań 78 kandydatów na członków OMP-u, wśród których nie brak młodzieńców i ze średnim wykształceniem, centrala zdecydowała ponownie założyć w Nowogródku swoją placówkę. Zebranie organizacyjne odbędzie się 11 bm. (dzisiaj) o godz. 16 w sali teatru miejskiego. Z centrali OMP-u przyjechać ma inż. Leon Woronowicz.

Organizatorem zebrania jest p. Eugeniusz Chwal Dryk.

LIDZKA

— Okradli mierniczego. Henryk Paszkowski, mierniczy przysięgły w Lidzie (ul. Suwalska 74 m. 7) zameldował, że w czasie nieobecności, z jego mieszkania z zamkniętego biurka skradziono 100 zł.

— A temu się nie udało. Lucjan Żołudkiewicz, mieszkaniec Mikuńce, gm. żyrmuńskiej, zawiadomił, że z pod jego sklepu skradziono mu rower firmy „Rapid" wartości 150 zł.

W czasie pościgu za sprawcą, został ujęty wraz z rowerem Józef Świrko, pochodzący z pow. wil.-trockiego, bez stałego miejsca zamieszkania.

Rower odebrano. Sprawcę osadzono w więzieniu w Lidzie.

— POWIESIŁ SIĘ W ARESZCIE W BIENIAKONIACH. Jak już donosiliśmy w dniu 4 bm. policja lidzka została zaalarmowana doniesieniem o tajemniczej zbrodni koło Lidy.

W kolonii Bogudzienka gm. bieniakońskiej, w czasie nieobecności domowników została zamordowana Weronika Wysocka, służąca Zofii Balcewiczowej.

Zwłoki zamordowanej wrzucone zostały do studni — przy czym po wydobyciu na głowie stwierdzono szereg ran, zadanych tępym narzędziem.

Wszczęte energiczne dochodzenie przez kierownika Wydziału Śledczego w Lidzie — aspiranta Piwkowskiego — doprowadziło do ujęcia sprawcy zbrodni, niejakiego Bolesława Malinowskiego, mieszkańca kol. Osol, gm. ejszyskiej.

B. Malinowskiego zatrzymano i osadzono w areszcie gminnym w Bieniakoniach, gdzie przed przesłuchaniem go powiesił się na kracie okiennej na kawałku materii wydartej ze swego ubrania.

— KRADZIEŻ. B. Szmukler — zamieszkała w m. Iwiu koło Lidy, zawiadomiła policję, że nieznani sprawcy w czasie nieobecności domowników, skradli z mieszkania biżuterię wartości 100 zł oraz 275 zł i 80 gr w gotówce.

— NIEMIŁE ŻYCIE. W Lidzie na ulicy Chłodnej przed domem Nr 11. rozegrał się dramat. 23-letnia Anna Krzywicka, zażyła większą dawkę esencji octowej.

Pogotowie przewiozło ją do szpitala powiatowego.

Przyczyną targnięcia się na życie brak środków do życia.

— NADUŻYCIA W URZĘDZIE GMINNYM W IWIU. Urzędnik Zarządu Gminnego w Iwiu Michałowski Władysław, otrzymał w swoim czasie 208 zł, w celu wpłacenia na konto PKO na rzecz Nowogródzkiego Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym.

Michałowski kwoty tej na poczcie nie wpłacił, urzędowi zaś aminnemu przedstawił sfałszowany dowód wpłaty.

Na skutek polecenia wiceprokuratora XI rej. w Lidzie, dochodzenie prowadzi w tej sprawie posterunek policji w Iwiu.

TEATR i MUZYKA

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— Dzisiaj w środę i jutro we czwartek o godz. 8.15 w. wobec wielkiego powodzenia grana będzie w dalszym ciągu po cenach zniżonych, arcywesoła, pełna aktualnego humoru i dowcipu, polska komedia współczesna Romana Niewiarowicza **„Gdzie diabeł nie może..."** w wykonaniu premierowej obsady pp.: Drohockiej, Górskiej, Szpakiewiczowej-Wiedeńskiej, Czaplińskiego, Siezieniewskiego, Staszewskiego, Surowy i Szczawińskiego. Reżyseria Kazimierza Koreckiego, dekoracje Wiesława Makojnika.

— Jutro we czwartek o godz. 8,15 wiecz. **„Gdzie diabeł nie może..."**.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— Dziś ukaże się po raz 10-ty obfitująca w piękne melodie klasyczne operetka J. Straussa „NOC W WENECJI". Wartościowy ten utwór zdobył ogólne uznanie i cieszy się wielkim powodzeniem. W rolach głównych zbierają zasłużone oklaski: Nochowiczówna, Kalinowska, Dembowski, Folański, Wyrwicz-Wichrowski i inni. „Noc w Wenecji" grana będzie do piątku włącznie.

— W sobotę najbliższą ujrzymy premierę arcydzieła J. Straussa „PERICCOLA", którą przygotowuje nowopozyskany reżyser Mieczysław Dowmunt. Akcja utworu toczy się w koloniach hiszpańskich. Zespół baletowy pod kierownictwem J. Ciesielskiego przygotowuje efektowne tańce.

Przy pulpicie A. Wiliński.

— K. KRUKOWSKI W WILNIE. Znakomity humorysta Kazimierz Krukowski wystąpi raz jeden tylko w Teatrze „Lutnia" we wtorek dnia 17 sierpnia rb. W wykonaniu bogatego programu bierze również udział Irena Różyńska.

Cesarskie cięcie ul. Zawalnej i tunel

Ślepy wylot południowej części ulicy Zawalnej nie kwalifikował tej ulicy do głównych. Problem cyrkulacji ruchu kołowego w Wilnie w kierunku N. S. nigdy nie był dostatecznie rozwiązany. Fatalne zamknięcie wylotu ulicy na dzielnicę nowoczesną — Nowy Świat — ujemnie wpłynęło na rozbudowę tej dzielnicy. Nastąpiło „królewskie cięcie".

Roboty ziemne, zmierzające do połączenia starego City Wilna z dzielnicą Nowy Świat do ulicy Zbożowej już są rozpoczęte. Przebita nowa arteria, szeroka 2 × 3 m. + 9 = 15 m., będzie niewątpliwie najdłuższą i najwięcej nowoczesną ulicą w Wilnie.

Interesujący jest obecny stan robót.

Przekop wzgórza u wylotu ul. Tyzenhauzowskiej coraz głębsze przecina warstwice i złoża złotawego piachu. Ma znaleźć swój poziom na 8 metrze.

Złoto-zielony sztandar „Funduszu Pracy" przy ulicy Zbożowej jest zatknięty nad budką technika. 200 bezrobotnych znalazło zatrudnienie przy tej tak ważnej, pracy. Skromna suma dniówek dziennych wynosi zł. 660. Wagonetki na ułożonym torze popychane są przez wprawne ręce z rekordową szybkością.

Wywłaszczenie po obu stronach nowej arterii wyniosą 2 × 12,5 m. = 25 + szerokość ulicy 15 m., co czyni razem pas wywłaszczeń szeroki na 40 m.

Zachodnia strona ulicy Tyzenhauzowskiej, począwszy od ulicy Szkaplernej — w południowej swej części — wkroczy na wszystkie posesje. Zburzonych zostanie 17 domków drewnianych, 15 m. terenu będzie wykrojonych z boku cmentarza Staroobrzędowców.

Spadki nowej arterii w procentach będą nieznaczne — od 0.5 do 5%.

Długość regulacji ulicy Tyzenhauzowskiej wyniesie około 3 i pół kilometra, w tym 2 i pół km. będzie wytknięte zupełnie nowej ulicy, wśród zbóż — na gruntach wywłaszczonych właścicieli.

Przyległe grunta do nowej arterii — na przyszłość — podniosą się w cenie przynajmniej 10-krotnie.

Prace przy budowie tunelu pod ulicą Kolejową i torem, u wylotu ulicy Zawalnej, będą rozpoczęte jeszcze tego roku na jesieni.

Wiadomości radiowe

PRZEZ LĄDY I MORZA...

Bezpłatne podróże dla radiosłuchaczy.

Im bliżej zakończenia Wielkiego Letniego Konkursu Radiowego, tym bardziej wzrasta zainteresowanie radiosłuchaczy tym konkursem. I nic dziwnego, każdy chciałby zdobyć jedną z 500 cennych nagród, które przeznaczono dla uczestników konkursu. Nagrody te bowiem są bardzo atrakcyjne. Miłośnicy automobilizmu mogą zdobyć piękny samochód limuzynę „Polski Fiat 508"; radiosłuchacze, którzy lubią podróżować mają możność odbyć podróż statkami Linii Żeglugowych Gdynia—Ameryka, pojechać do Paryża z wycieczką „Francopolu", lub poznać emocje podróży powietrznej na pokładzie samolotów P. L. „Lot". Ponadto uczestników konkursu oczekuje szereg innych nagród, jak: wspaniałe odbiorniki radiowe, materiały na ubranie, jedwabie i sprzęty użytkowe (maszyna do szycia, maszyny do kawy, żelazka do prasowania i t. d.).

Zdobyć jedną z tych nagród jest bardzo łatwo. Wszyscy radiosłuchacze, którzy opłacają abonament w miesiącach letnich (czerwiec, lipiec i sierpień) po wysłuchaniu jednej z audycji, konkursowych z udziałem 4 popularnych piosenkarzy mogą nadesłać na karcie pocztowej odpowiedź, podając kolejno nazwiska artystów, według ich popularności. Kto dotychczas nie nadesłał jeszcze odpowiedzi na konkurs, powinien wysłuchać najbliższej audycji — przedostatniej, która odbędzie się w sobotę dn. 14 sierpnia o godz. 17,30. Przed mikrofonem wystąpią popularni artyści: Tadeusz Faliszewski, Mieczysław Fogg, Janusz Popławski i Stefan Witas.

Po wysłuchaniu tej audycji, nie zwlekając należy natychmiast wysłać odpowiedź pod adresem: Polskie Radio, Warszawa 1, Mazowiecka 5 „Konkurs Letni". Radiosłuchacze, których odpowiedzi będą zgodne z listą plebiscytową, ułożoną według opinii wszystkich uczestników konkursu — otrzymają jedną z wyżej wymienionych nagród.

RADIOWY KONCERT CHOPINOWSKI.

Koncert chopinowski dn. 11 sierpnia t. j. w środę o godz. 21,00 nadaje Rozgłośnia Krakowska w wykonaniu Heleny Landauówny, utalentowanej odtwórczyni utworów Chopina. Artystka wykona Balladę f-moll, Nokturn b-moll, Valse Brillante As-Dur, Fantazję Impromptu, Etiudę F-Dur, Etiudę c-moll op. 25 i Poloneza fis-moll.

SŁYNNI DYRYGENCI"

Eryk Kleiber w audycji radiowej.

W cyklu radiowym z płyt p. t. „Słynni dyrygenci" przyszła obecnie kolej na znanego dyrygenta Eryka Kleibera, stałego kapelmistrza Państwowej Opery Berlińskiej i tamtejszych koncertów filharmonicznych. Kleiber — wiedeńczyk z pochodzenia, liczący obecnie lat 47, przedstawi się radiosłuchaczom jako interpretator utworów Schuberta, Liszta, R. Straussa i Smetany. Gra Orkiestra Opery Państwowej i Filharmonii Berlińskiej.

Zrobił swemu bratu „harakiri"

Wczoraj późno wieczorem dostarczono do szpitala św. Jakuba 33-letniego Antoniego Michniewicza (Pióromont 5), z okropną raną brzucha. Jak się okazało Antoni Michniewicz przyszedł do swego brata po należne mu pieniądze. Powstała kłótnia, w czasie której brat wierzyciela pochwycił nóż i rozpruł nim brzuch swego brata, tak, że wyszły na zewnątrz jelita. Stan rannego jest bardzo ciężki. Brat - nożownika aresztowano.

RADIO

ŚRODA, dnia 11 VIII 1937 r.

6.15 — pieśń poranna, 6,18 — gimnastyka; 6.38 — muzyka; 7,00 — dziennik poranny; 7,10 — muzyka, 8,00 — 11,57 — przerwa

11,57 — sygnał czasu i hejnał; 12,03 — dziennik południowy; 12,15 — chwilka litewska; 12,25 — koncert orkiestry wojskowej; 13,00 — muzyka popularna; 13,15 — audycja życzeń: 13,45 — w takcie walca; 14,00 — pogadanka związku FKO; 14.05 — 15.00 — przerwa.

15.00 — piosenki lekkie; 15,10 — życie ukulturalne miasta i prowincji; 15,15 — dokończenie noweli Sommerset Maughama „Na okręcie"; 15.25 — muzyka fortepianowa; 15.45 — wiad. gospodarcze; 16.00 Z mojego warsztatu — szkic literacki Tadeusza Łopalewskiego; 16,15 — trio Polskiego Radia koncertuje; 16.45 — Bitwa warszawska w 1920 roku; 17.00 — koncert solistów; 17,50 — rower i motocykl. pogad.; 18.00 — Chwila Biura Studiów; 18,… — muzyka operetkowa; 18,40 — program na czwartek; 18.45 — wil. wiad. sportowe; 18,50 — pogadanka aktualna 19,00 — recital wiolonczelowy Alberta Katza; 19,30 — „Jan Czeczott" w 90 rocznicę śmierci, pog. Władysława Arcimowicza; 19,40 — Skrzynka ogólna, prowadzi dyr. Janusz Żuławski; 19.50 — wiadomości sportowe; 20.00 — muzyka taneczna; 20.20 — w przerwie „Pan Achilles Bożydar i jego dzieło" — skecz; 20.45 — dziennik wieczorny; 20.45 — dziennik wieczorny: 20,55 — pogadanka: 21.00 — koncert chopinowski; 21.45 — wieczory sierpniowe — dialog o niebie gwiaździstym: 22.00 — koncert rozrywkowy; 22.50 — ostatnie wiadomości; 23.00 — Tańczymy, w przerwie ok. 23,10 — fraszki na dobranoc.

CZWARTEK, dnia 12 sierpnia 1937 r.

6.15 Pieśń; 6,18 Gimn. 6,38 Muzyka: 7.00 Dziennik por. 7,10 Muzyka: 8,00 Przerwa; 11,57 Sygnał czasu; 12,03 Dziennik połudn. 12.15 Dożynki przysposobienia rolniczego— pog. dla młodzieży wiejskiej w oprac. nż. Zygmunta Kobylińskiego; 12.25 Koncert ork. salonowej; 13.00 Muzyka symf. 14.00 Komunikat Orbisu; 14.05 Przerwa; 15,00 Pieśni chóralne; 15.10 Życie kulturalne; 15.15 Prawda o Pyecrafcie — nowela G. H. Wellsa; 15.25 Wil. poradnik sport. 15.30 Kwadrans skrzypiec; 15.45 Wiad. gospod. 16.00 Przygody pana od przyrody — pog. dla dzieci; 16.15 Muzyka operowa; 16.50 Jak gospodarują Angielki — gawęda; 17.05 Koncert orkiestry Filharmonii Warszawskiej; 17.50 Poradnik sport. 18.00 Chwilka litewska: 18.10 Skrzyneczka techniczna; 18.20 Muzyka baletowa z oper; 18,40 Program na piątek; 18,45 Wil. wiad. sport. 18.50 Pogadanka; 19.00 Dramat w naturze, słuchowisko w opr. St. Wasylewskiego w-g D. Magnuszewskiego; 19.40 Pogadanka: 19.50 Wiad. sport. 20.00 Koncert rozr. Wykonawcy: Orkiestra wileńska pod dyr. Czesława Lewickiego oraz: Stanisław Orkan — baryton, Janina Pławska — sopran, Leopold Horecki — akomp. Około 20.45 Dziennik wiecz. i Wiadomości rolnicze; 21.45 Wieczory sierpniowe — dialog o niebie gwiaździstym: 22.00 Koncert solistów: 22.50 Ostatnie wiadomości; 23.00 Tańczymy; Ok. 23.10 w przerwie „Fraszki na dobranoc".

Chrześcijańskie Związki Zawodowe przeciw Żydom

Wczoraj w Wilnie kolportowano ulotkę podpisaną: Członkowie Chrześcijańskich Związków Zawodowych" nawołującą do bojkotu gospodarczego Żydów w Wilnie w odpowiedzi na fakty: pobicia chrześcijanina dorożkarza Wieromieja przez Żydów za to, że chciał przewieźć dorożką pasażerów Żydów i usiłowania pobicia Żydówki, która nabywała towar w sklepie chrześcijańskim.

Ulotka wzywa do zachowania spokoju i powstrzymania się aktów nienawiści ze strony polskiej.

Można byłoby zgodzić się z większością postulatów tej ulotki, gdyby nie jej forma, tchnąca właśnie niepotrzebną nienawiścią w takich wyrażeniach jak: „Hańba szabesgojom" i tp.

Wysiedlenie z pasa pogranicznego

Na skutek zarządzenia władz administracyjnych pow. suwalskiego wysiedleni zostali ze wsi Palunele, jako leżącej w pasie przygranicznym b. nauczyciel litewskiej szkoły Tow. „Rytas" Wincenty Żyliński i jego żona. (b)

Zamknięcie dwóch szkół litewskich

Wileńskie Kuratorium Szkolne zawiadomiło zarząd litewskiego towarzystwa „Rytas" o zamknięciu 2 szkół utrzymywanych przez to T-wo w Dajnowie i Naniszkach w pow. wileńsko-trockim. (b)

Rewizja i zakwestjonowanie druków litewskich

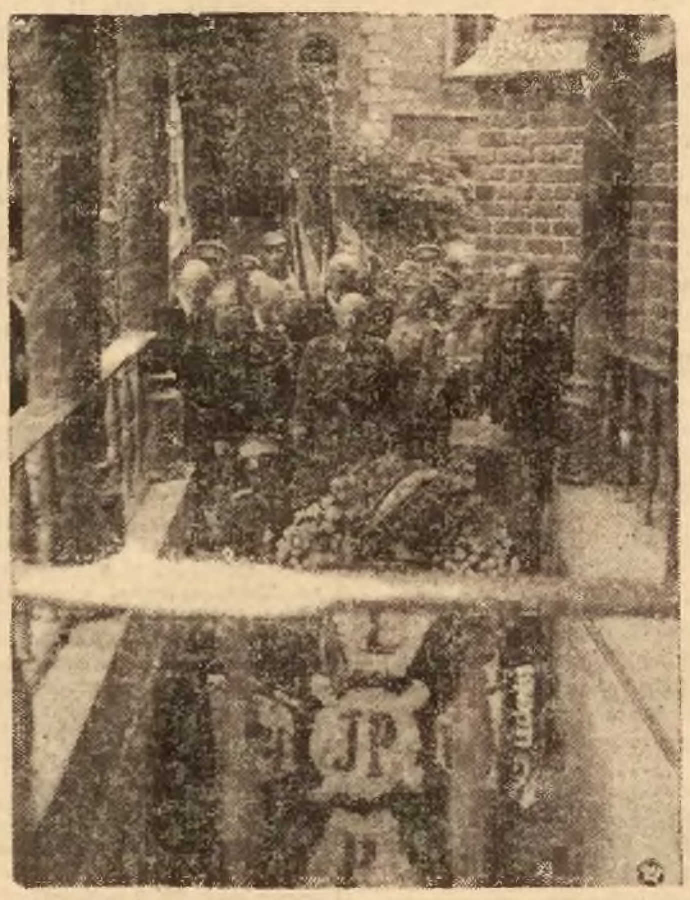
Władze bezpieczeństwa przeprowadziły rewizję we wsi Butrymańce, gm. bieniakońskiej (pow. lidzki) u mieszkańców tej wsi Tubielewicza, Janikielsówny i Klimowiczówny. Zakwestionowano druki litewskie. (b)

Budują się nowe fabryki dykt

W N. Wilejce ma wkrótce powstać nowa fabryka dykt. Fabrykę tę buduje emigrant przemysłowiec z Niemiec. Maszyny których część została już nabyta pochodzą z Niemiec.

Zaznaczyć należy przy sposobności, że na ukończeniu jest już budująca się analogiczna fabryka dykt przy stacji Niemen.

W XXII rocznicę zajęcia pałacu Namiestnikowskiego w Warszawie przez P. O. W.



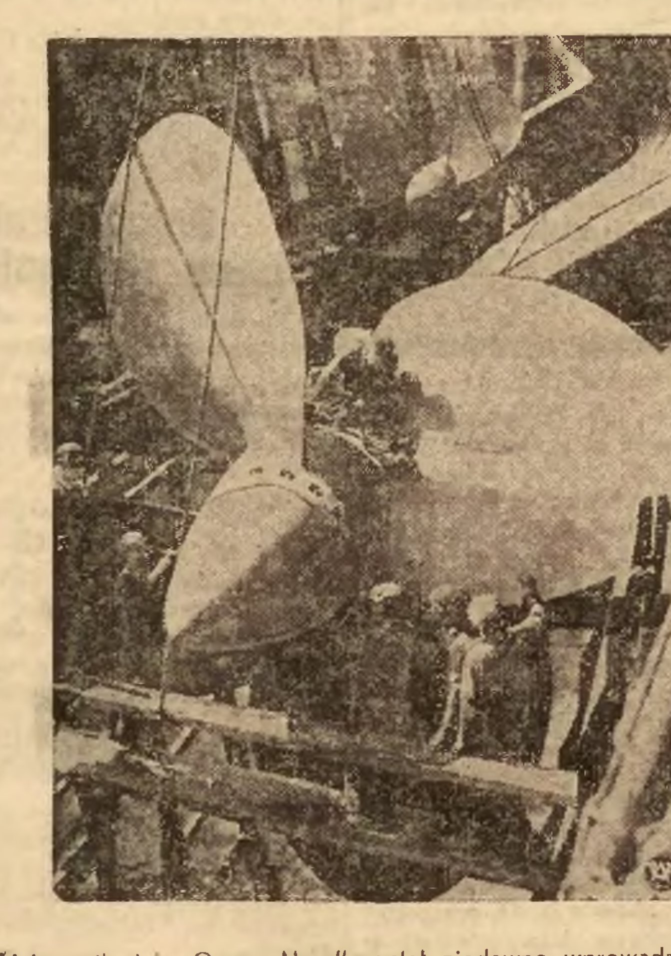
Onegdaj przypadała 22-a rocznica zajęcia przez Polską Organizację Wojskową pałacu Namiestnikowskiego, w którym obecnie mieści się gmach Prezydium Rady Ministrów. W związku z tym Związek Peowiaków w Warszawie zorganizował uroczysty obchód w Resursie Obywatelskiej. W godzinach wieczorowych członkowie POW zaciągnęli honorową wartę przed tablicą pamiątkową, wmurowaną w b. pałacu Namiestnikowskim.

„Stary kpiarz" w dniu 81-lecia swych urodzin



Edward Shaw obchodził niedawno uroczystość 81-lecia swych urodzin. Zdjęcie przedstawia Bernarda Shaw w chwili przyjmowania gratulacyj od wielbicielek jego talentu.

Zmiana śruby transatlantyka angielskiego „Queen Mary"



Angielski transatlantyk „Queen Mary" został niedawno wprowadzony do doków, celem zmiany zużytych śrub. Zdjęcie przedstawia robotników, zakładów zakładających na „Queen Mary" nową śrubę kolosalnych rozmiarów.

Kradzież futer na 22 tys. zł.

Zakłócony rekord powystawowy. — Sprytna zamiana futer... cegłami. — Rekordowo szybkie wykrycie kradzieży.

Po zamknięciu III-ich Międzynarodowych Targów Futrzarskich policja wileńska notowała niebylejaki sukces; w czasie targów w pawilonach wystawowych nie zanotowano ani jednej kradzieży, mimo to, że z okazji targów zjechała się do Wilna cała elita świata złodziejskiego Polski.

W parę jednak dni po zamknięciu Targów, ściślej 7 lipca br., znana firma futrzarska Nisenbauma w Warszawie zniweczyła osiągnięty przez policję wileńską sukces alarmując Wydział Śledczy w Wilnie, że po zamknięciu Targów skradziono na jej szkodę futra wartości... 22 tysięcy złotych.

Kradzieży tej, jak wynikało z meldunku, dokonano w niezwykle sprytny i pomysłowy sposób. Po zamknięciu Targów firma Nusenbaum niesprzedany towar zapakowała w oddzielne paczki i powierzyła je pewnemu biuru ekspedycyjnemu celem przetransportowania do Warszawy. Przewiezienie paczek z pawilonu Targów do biura ekspedycyjnego, a następnie na dworzec oraz załadowanie do wagonu — odbywało się pod obserwacją pracowników biura ekspedycyjnego i „zaufanego człowieka" z firmy Nusenbauma. Mimo to, po nadejściu transportu do Warszawy i rozpakowaniu, stwierdzono, że część paczek z futrami została zamieniona w niewytłumaczalny wprost sposób identycznymi paczkami, które zawierały zamiast futer... szmaty i cegły.

Wydział śledczy chcąc dowieść swej sprawności wszczął energiczne dochodzenie, które zakończyło się nowym rekordem. Policja w ciągu trzech dni nie tylko zatrzymała pomysłowych złodziei, lecz odnalazła również w całości skradzione futra, które zwrócono wczoraj poszkodowanej firmie.

Kilka osób osadzono w więzieniu. Szczegóły trzymane są w tajemnicy.

KINA I FILMY

„KLUB KOBIET"
(Pan).

Sezon zaczął się dobrze. „Klub Kobiet" stanowi swojego rodzaju" etap w kinematografii i wart jest tej samej najlepszej pamięci, jaką cieszy się „Marokko", „Dzisiejsze czasy". Podobnie, jak one wniósł do tętniejącego potrosze dźwiękowca nowe pierwiastki. Przede wszystkim lekkość. Lekkość i prostota tą, jak się okazuje, bardzo wszechstronnymi środkami oddziaływania i pozwalają w sposób bezpośredni wtargnąć w sprawy dotychczas ordynarniejące pod okiem objektywu.

Dzieje „Klubu Kobiet" nie wyszukane. Jest to raczej reportaż kobiecych losów. Nie ma w ogóle przewodniej fabuły — jest za to śmiały i prawdziwy przekrój czterech życiowych powikłań, czterech „pierwszych lepszych z brzegu" przypadków. Spośród tysiąca, jakie mogą pogmatwać życie dziewczyny w wielkim mieście. Szatanem jest telefonistka, która z za sieci drutów czyha jak pająk, na słabości dziewczęce, na nędzę, pogoń za posadą, karierą i... łączy niewyraźne kontakty.

Mimo wielkiego realizmu w ukazywaniu „nagich prawd" — film daleki jest od melodramatycznego moralizatorstwa i tragedii. Bardzo kunsztownie powiązano tu sceny surowe z pogodnymi. Na specjalną uwagę zasługuje niebywała śmiałość rysowania typów i sytuacyj. Temu to należy przypisać okoliczność, że film, wbrew „mocnej" chwilami treści nie apeluje do „dreszczyków". Czy nie wynika stąd ważna wskazówka dla filmowców?

Pominąwszy typy „naczelne" — warto zatrzymać się nad dwiema bardzo ciekawymi i nieznanymi jeszcze w filmie sylwetkami. Przede wszystkim lekarka. Zupełnie zmaskulinizowana postać — nie garsonka i nie chłopczyca — a poprostu elegancki kobiecy dżentelmen!

Lekko, subtelnie, wprost niewyczuwalnie objektyw dotknął niecodziennej i mocnej aż do zbrodni miłości kobiety wobec kobiety. Ten fragment opracowano bodaj najlepiej, w każdym razie interpretacja artystyczna osiągnęła wyżyny nie lada jakie. Dużo łatwiejszą robotę miała Darrieux ze swoim amantem w batystach. Romans ten przebiegał w sposób niebywale pogodny i rozbrajająco prosty.

Ta prostota, przebijająca z każdej sceny, jest właśnie czołową zdobyczą „Klubu Kobiet", zdobyczą pozwalającą w artystycznej formie podać trudną i niewdzięczną dla filmu treść. Całość nastraja pogodnie i kontemplacyjnie. Montaż tysiąca kobiecych główek, jako pointa, dobrze ilustruje sens i aktualność filmu. Natomiast przedostatnia scena epilogowa — rocznica — nie porzebna i nie istotna.

Nad program pokazano wdzięczną rysunkówkę „W zaczarowanej studni" oraz dobry fotograficznie reportaż ze szkoły podchorążych kawalerii.

wab.

Ceny nabiału i jaj

Oddział wileński Zw. Spółdzielni Mleczarskiej i Jajczarskiej notował 10 bm. następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

masło za 1 kg:	hurt:	detal:
wyborowe	2,80	3,10
stołowe	2,70	3,00
solone	2,70	3,00
sery za 1 kg:		
edamski czerwony	2,00	2,40
edamski żółty	1,80	2,20
litewski	1,55	1,80
jaja	kopa:	sztuka:
Nr 1	4.20	0.07 1/2
Nr 2	3,90	0,07
Nr 3	3,60	0,06 1/2

Giełda zbożowo-towarowa i Iniarska w Wilnie

z dnia 10 sierpnia 1937 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg. f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto I stand. 696 g/l		21.50	22.—
„ II „ 670 „		20.50	21.50
Pszenica I „ 730 „		28.50	29.—
„ II „ 710 „		27.50	28.—
Jęczmień I „ 678/673 „	(kasz.)	—	—
„ II „ 649 „	„	—	—
„ III „ 620,5 „	(past.)	19.50	20.—
Owies I „ 468 „		2?.—	23.—
„ II „ 445 „		21.—	22.—
Gryka „ 610 „		26.25	26.75
Mąka pszen. gat. I 0—65%		—	—
„ „ „ I-A 65—70%		—	—
„ „ „ II-A 65—75%		—	—
„ „ „ III 70—75%		30.25	30.75
„ „ pastewna		—	—
„ żytnia gat. I 0—50%		34.25	34.75
„ „ „ I 0—65%		32.—	32.50
„ „ „ II 50—65%		30.—	31.—
„ „ razowa do 95%		25.50	26.—
Otręby pszenne miałkie przem. stand.		16.25	16.70
„ żytnie przem. stand.		15.—	15.50
Łubin niebieski		15.—	15.50
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.		33.25	3?.75

Obwieszczenie
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Mołodecznie Leon Bielak, mający kancelarię w Mołodecznie, ul. Starościńska Nr. 6 na podstawie art. 602 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 19 sierpnia 1937 r. o godz. 10-ej w maj. Hranicze Małe gminy Kraśno n/Uszą odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Oskara Świdy, składających się z około 16.000 kg. żyta i 32.000 kg. słomy oraz około 8.000 kg. koniczyny białej (żyto niemłócone), oszacowanych na łączną sumę zł. 4.000.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 9 sierpnia 1937 r.

Leon Bielak
Komornik

REDAKCJA i ADMINISTRACJA:
Konto P.K.O 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 4
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicze, ul. Mickiewicza 1
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50 na wsi, w miejscowościach gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr., kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o.
Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40
Redaktor odp. [illegible]